



BIULETYN



ZWIĄZKU POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH

SUWERENNEGO RYCERSKIEGO ZAKONU SZPITALNIKÓW ŚW. JANA JEROZOLIMSKIEGO,
ZWANEGO RODYJSKIM I MALTAŃSKIM

I

POMOCY MALTAŃSKIEJ



Michelangelo Caravaggio

Portret Wielkiego Mistrza Alofa de Wignacourta
Portrait of Grand Master Alof de Wignacourt

Nowi członkowie Zakonu

Decyzją Wielkiego Mistrza i Rady Suwerennej zostali przyjęci do Zakonu

w dniu 14 czerwca:

Tomasz **Zdziebkowski** Kawaler Łaski Magistralnej, mgr inż. rolnik, żonaty, ma trzy córki.

ks. Michał **Pałowski** Kapelan Magistralny, jest kapelanem Delegatury Górnośląskiej ZPKM.

w dniu 20 października:

Sacha **de Gorski** (Aleksander **Górski**) Kawaler Honoru i Dewocji, adwokat, mieszka i pracuje w Genewie.

Grzegorz **Izbicki** Kawaler Łaski i Dewocji, lekarz ortopeda, żonaty.

Robert **Wiraszka** Kawaler Łaski Magistralnej, dr medycyny, onkolog, żonaty ma dwie córki.

W tym samym dniu Konfr. Andrzej **Messon-Kielanowski**, dotychczas Kawaler Łaski Magistralnej został podniesiony do kategorii Kawalerów Łaski i Dewocji.

W dniu 18 czerwca 2005 odbyła się doroczna pielgrzymka ZPKM do Matki Bożej Częstochowskiej. Udział wzięła liczna grupa Dam i Kawalerów, często z rodzinami oraz członkowie Maltańskiej Służby Medycznej-Pomocy Maltańskiej. W tym roku rozpoczęliśmy ją dyskusją panelową, której tematem był „Kościół i moje w nim miejsce”. W czterech grupach zebrani pielgrzymi definiowali pojęcie Kościoła, a następnie przedstawiali wyniki swojej dyskusji na forum ogólnym pielgrzymki. Wystąpienia te były wynikiem własnych przemyśleń i głębokiej dojrzałości chrześcijańskiej. Kolejnym punktem pielgrzymki była droga krzyżowa na wałach częstochowskich oraz Msza św. przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej. (K. Moczurad)

Nagroda ZPKM.

Po raz drugi została przyznana nagroda ZPKM dla wolontariuszy pracujących w hospicjach. Laureatką za rok 2005 została Pani dr Hanna Odorkiewicz-Sikocińska z katowickiego Stowarzyszenia Hospicjum. Serdecznie gratulujemy.(red.)



New members of the Order:

June 14: By decision of the Grand Master and the Sovereign Council, the following were accepted into the Order:

Tomasz **Zdziebkowski**, Knight of Magistral Grace; agricultural engineer, married, 3 daughters.

Fr. **Michal Palowski**, Magistral Chaplain, chaplain of the Upper Silesian Delegature of the Association.

October 20, the following were admitted:

Sacha (Aleksander) **de Gorski**, Knight of Honor and Devotion, attorney, lives and works in Geneva.

Grzegorz **Izbicki**, Knight of Grace and Devotion, doctor of orthopedics, married.

Robert **Wiraszka**, Knight of Magistral Grace, doctor of medicine, oncologist, married, two daughters.

On the same date, Confr. Andrzej **Messon-Kielanowski** was promoted from Knight of Magistral Grace to the category of Knights of Grace and Devotion.

June 18: The annual pilgrimage of the Association to the Shrine of Our Lady of Częstochowa. A large group of Knights and Dames, many with their families, and also members of Maltese Medical Assistance, took part. This year, it began with a panel discussion entitled “The Church and my place in it.” Organized in four groups, the pilgrims defined their concept of the Church, then presented the results of their discussions at a general forum of the pilgrimage. These presentations were the fruit of their own meditations, based on a deep Christian maturity. Another high point of the pilgrimage was the Way of the Cross along the monastery ramparts, and a Mass in front of the miraculous icon of the Virgin. (K. Moczurad)

ZPKM Award

For the second time, the Association has bestowed its Award for volunteers in hospices. The awardee for 2005 is Dr. Hanna Odorkiewicz-Sikocińska from the Hospicium Society in Katowice. Our sincere congratulations. (eds.)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
With deep sadness we report that

ś.p.



Piotr książę Sapieha
Piotr Prince Sapieha

Donat Dewocji
Donat of Devotion

zmarł w Warszawie 8 czerwca 2005 r.
passed away in Warsaw on June 8, 2005

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM
The President, Board of Directors and Membership of the Association.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
With deep sadness we report that

ś.p.



Róża z hr. Zamoyskich hr. Arturowa Tarnowska
Róża Countess Artur Tarnowska, née Countess Zamoyska

Dama Honoru i Dewocji
Dame of Honor and Devotion

zmarła w Ottawie 18 lipca 2005 r.
passed away in Ottawa on July 18, 2005

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM
The President, Board of Directors and Membership of the Association.

W dniach 26 czerwca – 23 lipca bieżącego roku w opactwie Ojców Cystersów w Szczyrzycu koło Limanowej odbyły się cztery tygodniowe turnusy letniego obozu dla osób niepełnosprawnych. Obóz zorganizowali Grażyna i Tomasz Krupińscy, Małgorzata i Łukasz Jarscy oraz ks. Michał Palowski z Delegatury Górnośląskiej ZPKM. Pomocą służyli również Agnieszka Morawska i Jerzy Donimirski.

W obozie udział wzięło czterdziestu mieszkańców Ośrodka dla Osób Niepełnosprawnych *Miłosierdzie Boże* w Mikołowie – Borowej Wsi. Opiekę nad nimi sprawowali wolontariusze MSM z oddziałów: chrzanowskiego katowickiego, skawinńskiego, bielskiego oraz wolontariusze skupieni przy Delegaturze Górnośląskiej. Pracami kierowały wolontariuszki: Agnieszka Jarzyńska i Wioleta Opalach.

W programie obozu znalazły się zajęcia integracyjne, sportowo-rekreacyjne i artystyczne. Uczestnicy brali również udział w spacerach i wycieczkach. Całości dopełniła formacja duchowa – wspólna modlitwa oraz codzienna msza święta.

(ks. Michał Palowski)

W dniach 17-18 września odbyła się coroczna Pielgrzymka ZPKM do Sanktuarium Krzyża Świętego w Klebarku Wielkim. (red.)

Ekipa Maltańskiej Służby Medycznej z Krakowa zajęła dziesiąte miejsce (na 75 załóg) w IV Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Ratownictwie Medycznym i Drogowym, rozegranych w dniach 17 i 18 września. Była najlepszą ekipą z małopolski. Gratulacje! (red.)

J.E. Ks. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski Metropolita Gdański i J.E. Prezydent ZPKM Juliusz hr. Ostrowski uhonorowali Pana Marka Piwowskiego Nagrodą FENIKSA za ukazanie szczególnych wartości moralnych w filmie „Oskar”. Statua FENIKSA została wykonana przez artystę plastyka, który był pacjentem Hospicjum Bł. Gerarda w Olsztynie prowadzony przez Fundację PKM - „Pomoc Maltańska”. Autor FENIKSA w

swojej ostatniej woli prosił, aby przekazać go osobie, która w sposób szczególny przyczyni się do przypominania ludziom o obowiązku dobrej i godnej śmierci, oraz wniesie swoją posługę wiele dobra w dzieła hospicyjne. Została ona przekazana na ręce kapelana Hospicjum ks. Prałata Henryka Błaszczyka, Rektora Kapelanatu ZPKM na Warmii. Tym samym FENIKS jest jedyną w tym przypadku niepowtarzalną nagrodą. (red.)



fot. M. Palowski

From June 26 to July 23 of this year, at the abbey of the Cistercian Fathers at Szczyrzyc near Limanowa, there were four one-week sessions of a summer camp for handicapped persons. The camp was organized by Grażyna and Tomasz Krupiński, Małgorzata and Łukasz Jarski and Fr. Michał Palowski of the Upper Silesian Delegation of the Polish Association. Agnieszka Morawska and Jerzy Donimirski also lent assistance.

Forty inhabitants of the Divine Mercy Center for the Handicapped from Mikołów – Borowa Wieś took part in the camp. The were cared for by volunteers from these chapters of Maltese Medical Assistance: Chranów, Katowice, Skawina, Bielsko, as well as volunteers from the Upper Silesian Delegation. The activities were

directed by volunteers Agnieszka Jarzyńska and Wioleta Opalach. The camp's program included activities of an integrational, athletic, recreational and artistic nature. Participants also took part in walks and outings. The whole experience was augmented by spiritual formation – joint prayer and daily Holy Mass. (Fr. Michał

Palowski)

September 17 – 18: The annual pilgrimage of the Association to the Sanctuary of the Holy Cross in Klebark Wielki. (eds.)

September 17 – 18: The team of Maltese Medical Assistance from Kraków took tenth place (among 75 teams) in the 4th International Polish Competition of Emergency and Highway Medical Care. It made the best showing of any team from Małopolska Province. Congratulations!

(eds.)

H. Em. Tadeusz Cardinal Gocłowski, Archbishop of Gdańsk, and H. E. Juliusz Count Ostrowski, President of the Polish Association, bestowed the FENIKS award upon Marek Piwowski for portraying high moral values in the film “Oscar.” The statuette of the FENIKS was created by a sculptor who had been a patient of the Hospice of Bł. Gerard in Olsztyn, operated by the Foundation of Polish Knights of Malta. The artist, in his last will, asked



fot. J. Tarnowski

that his work be presented to someone who, in a particular way, reminded people of the Christian duty of a dignified death, and who made a notable contribution to the annals of hospices. The award was entrusted to Msgr. Henryk Błaszczyk, rector of the ZPKM Chaplaincy in the Warmia district. Thus the FENIKS is a unique, non-repeatable award.

(eds. Translated by T. Mirecki)

Fra' Michelangelo Caravaggio

Aleksander Cieślak

Papież Paweł V miał powiedzieć po jego śmierci: „Malarzom i poetom wszystko wolno. Musimy znosić tych wielkich ludzi, ponieważ nadmiar przeżyć duchowych, który czyni ich wielkimi, prowadzi również do tak dziwnego zachowania.”

Niedawno obchodziliśmy 395 rocznicę śmierci jednego z najwybitniejszych, a zarazem najbardziej kontrowersyjnych członków Zakonu Maltańskiego w całej jego historii – Fra' Michelangelo Caravaggia. Wszyscy słyszeli o genialnym malarzu z Mediolanu, jednym z najwybitniejszych twórców włoskiego baroku, mało kto jednak wie, że pod koniec życia był on także rycerzem maltańskim. Bardzo pokrętne i nie zawsze prawe drogi zaprowadziły Caravaggia do La Valetty – wręcz przeciwnie. Trafił tam uciekając przed papieskim wymiarem sprawiedliwości. Opieka i życzliwość Wielkiego Mistrza Alofa de Wignacourt umożliwiła mu pracę, a przyjęcie do Zakonu było realizacją jego dawnych marzeń.

Dzieciństwo i wczesna młodość

Nie wiadomo dokładnie kiedy przyszedł na świat i w jakiej rodzinie. Nieżyczliwi artyści biografowie podają, że był synem kamieniarza z miejscowości Caravaggio. Inne jednak twierdzą, iż jego ojcem był Fermo di Bernardino Merisi, który „był mistrzem dworu i architektem margrabiego di Caravaggio”¹. Najprawdopodobniej była to rodzina szlachecka, zaliczająca się do klienteli władającego Mediolanem rodu Sforzów. Opieka donny Costanzy Sforzy markizy di Caravaggio, żony Francesca Sforzy, bardzo mu się kiedyś przyda w życiu.

Przyszedł zaś na świat w Caravaggio albo w Mediolanie kilka dni przed bitwą pod Lepanto² (datę urodzenia wielkiego malarza podaje się w przybliżeniu, zaginęła bowiem jego metryka). W dzieciństwie wychowywał się na dworze Francesca Sforzy księcia Mediolanu. Bardzo wczesnie stracił ojca, zabrała go epidemia dżumy, która wybuchła w Mediolanie w 1576 roku i szalała bez przerwy przez dwa lata. Ta wielka tragedia, nazywana zarazą św. Karola³, przyczyniła się także do zmian w statusie materialnym rodziny Merisi. Po śmierci Ferma di Bernardino Merisi matka malarza opuściła mediolański dwór Sforzów i zamieszkała w wiejskiej posiadłości należącej do zmarłego męża, a znajdującej się niedaleko miasteczka Caravaggio, zmuszona też była oddać Michelangela do terminu.

W kwietniu 1584 roku młody Caravaggio rozpoczął naukę fachu u mistrza Simone Peterzano. Ten mediolański malarz sam był z kolei uczniem Tycjana (stąd eksperci dopatrują się w obrazach Caravaggia wpływów koloryzmu weneckiego i samego Tycjana). Zaliczany jest do późnych manierystów, a w pamięci historyków sztuki pozostał tylko dzięki swemu genialnemu uczniowi.

Za 24 scudi rocznie miał on nauczyć Michelangela zawodu, dostarczyć ubrania i nakarmić. Uczeń za to jeszcze pomagał swemu mistrzowi tak w domu jak i w pracowni – były to normalne relacje mistrz - czeladnik.

Okres nauki Caravaggia to lata bezpośrednio po Soborze Trydenckim⁴, będącym odpowiedzią na reformy Lutera, lata Kontrreformacji. W kościołach pojawiła się przebogata liturgia, a biskupi dążyli do jak najwspanialszego przyozdobienia swych świątyń. Sobór odrzucił idee manieryzmu w sztuce, zakazując jednocześnie wszelkiej grzesznej i pogańskiej nagości, a zalecając malarzom i rzeźbiarzom przedstawianie scen z Pisma Św. Jeszcze przed narodzeniem Caravaggia planowano zatarcie fresków

After his death, Pope Paul V said of him: “Everything is allowed to artists and poets. We must put up with these great persons because their heightened spiritual experiences, which is the basis of their greatness, can also lead to such strange behavior.”

Not long ago we observed the 395th anniversary of the death of one of the most eminent, but also one of the most controversial members in the entire history of the Order of Malta – Fra' Michelangelo Caravaggio. Everyone has heard of the genius painter from Milan, one of the greatest artists of the Italian Baroque, but few people know that towards the end of his life he was also a Knight of Malta. Caravaggio's road to La Valetta was circuitous and not always on the side of the law. On the contrary, he found his way there fleeing from the pursuit of papal justice. The protection and friendship of Grand Master Alof de Wignacourt permitted him to work there, and his investiture into the Order was the realization of a long-time dream.

Childhood and youth

It is not known with certainty when he came into this world and in what family. Unfriendly biographers claim that he was the son of a stonecutter from the town of Caravaggio, but others state that his father was Fermo di Bernardino Merisi, who was “master of the manor and architect to Margraf di Caravaggio.”¹ Most likely this was a family of the minor nobility, part of the clientele of Sforza clan ruling Milan. The protection of Donna Constanza Sforza, Marquiza di Caravaggio, the wife of Francesco Sforza, would be very helpful to him in later life.

He was born either in Caravaggio or in Milan a few days before the battle of Lepanto² (the exact date is unknown, because his birth certificate has been lost). He spent his childhood at the court of Francesco Sforza, Duke of Milan. He lost his father at an early age to an epidemic of bubonic plague which broke out in Milan in 1576 and raged uninterruptedly for two years. This great tragedy, called the disease of St. Charles³, brought changes in the material status of the Merisi family. After the death of Fermo di Bernardino Merisi, the artist's mother left the Milanese court of the Sforzas and went to live on the country estate belonging to her late husband, located near the town of Caravaggio. Financial circumstances forced her to place her son in apprenticeship.

In April of 1584, young Caravaggio began learning the craft of painting from master Simone Peterzano. This Milanese painter was, in turn, a student of Titian (hence art experts see in Caravaggio's paintings an of influence Venetian coloristics and of Titian's style). Peterzano is classified as a late mannerist, and he remains in the memory of art historians only thanks to his brilliant student.

For 24 scudi per year he was to teach Michelangelo his craft, provide him with clothing and room and board. In return, the student helped his master around the house as well as in the studio – these were the normal relations of a master and apprentice.

The period of Caravaggio's training was in the years immediately following the Tridentine Council⁴, which was a response to the reforms of Luther, the age of the Counter-Reformation. The churches became filled with splendid liturgy, and bishops were striving to decorate their sanctuaries ever more spectacularly. The Council rejected the idea of mannerism in art, forbade any sort of sinful or pagan nudity, and recommended that artists

sykstyńskich jako zbyt obnażonych i niemoralnych. Nie wiadomo, czy młody Merisi skończył naukę u mistrza Simone Peterzano – miałyby to miejsce w 1588 roku, niektórzy uczeni przypuszczają, że jeszcze przed tą datą popełnił w Mediolanie jakieś przestępstwo i musiał uciekać. Podobno w ulicznej bójce zginął miejski strażnik, a młody malarz prawie rok spędził w areszcie. Praktycznie brak informacji o tym co robił do 1592 roku, kiedy to przybył do Rzymu.

Okres rzymski 1592-1606

Czas pobytu w Rzymie to zupełnie nowa epoka w życiu Caravaggia. Tak w malarstwie jak i we wszystkich innych dziedzinach. Wiadomo, że wybrał to miasto nie bez powodu. Jeden z biografów pisze, że kierował się chęcią „pilnych studiów nad szlachetną sztuką malarstwa.”⁵ Poza tym stolica państwa kościelnego, dwór papieża i licznych kardynałów dawały nadzieję na liczne zamówienia, wyrobienie sobie nazwiska i pozycji w świecie artystycznym. A także na zdobycie majątku.

Mediolański patron nauczył Caravaggia jak malować obrazy na płótnie, nie dał mu jednak pojęcia o tym jak kłaść freski na mokrym tynku – bardzo wtedy popularne w związku z ideami Kontrreformacji, młody, nikomu nie znany malarz nie miał z czego żyć. Świętą rzymską przygodę rozpoczęła na Campo Marzio – jednej z najbiedniejszych dzielnic Wiecznego Miasta – śpiąc na ulicy.

Od Pandolfa Pucciego, najprawdopodobniej jednego z kanoników bazyliki Św. Piotra, wynajął pokój, formą zapłaty były usługi w kuchni księdza. Prawdopodobnie ks. Pucci uczynił to na prośbę markizy Constanzy, z której rodu⁶ jego rodzina była skoliigacona. Mieszkając u prałata młody Caravaggio stworzył swe pierwsze „rzymskie” obrazy – *Chłopca ugryzionego przez jaszczurkę* oraz *Chłopca obierającego zielony owoc cytrusowy*. Namalował również kilka obrazów religijnych, które ksiądz Pucci przyjął jako czynsz.

Wtedy mniej więcej znalazł swoją pierwszą pracę – u handlarza obrazów Lorenza Siciliana – rysował dla niego szkice głów ludzkich, czasami po kilka dziennie, tak jak dziś robią latem studenci Akademii Sztuk Pięknych. Zajęcie to pozwalało mu przeżyć bez pomocy ks. Pucciego, którego zgrzyliwie nazywał „monsignore Salata”. Do spółki z innym młodym malarzem, Sycylijczykiem Mario Minniti, wynajął własne mieszkanie – przyjaźnił się przetrwa całe życie, a pomoc Maria kiedyś bardzo się przyda artyście.

Ważnym etapem w rozwoju Caravaggia jako malarza była praca u Giuseppe Cesariego znanego jako Cavaliere d'Arpino. Był to jeden z najmodniejszych malarzy rzymskich swoich czasów, jego obrazy bardzo lubił panujący wówczas papież Klemens VIII⁷. Wtedy namalował wiele swoich autoportretów, twarz Caravaggia ma najprawdopodobniej Bachusa z obrazu *Chory Bacchus* i młody mężczyzna z obrazu *Chłopiec z koszem owoców*. Praca u Cavaliere d'Arpino sprawiła, że obrazy młodego człowieka zaczęły być dostrzegane. Spodobały się kardynałom i koneserom sztuki. Najprawdopodobniej było to przyczyną odejścia Caravaggia od mistrza d'Arpino w 1594 roku. Jego następnym patronem został malarz Prospero Orsi. Pracując dla niego rozpoczął działalność na własny rachunek, w 1596 roku udało mu się sprzedać pierwsze obrazy pt. *Wróżenie z ręki* i *Gra w karty*.

Ten drugi obraz kupił pierwszy wielki mecenas Caravaggia, którym był kardynał del Monte⁸. Bezpośrednio po zakupie *Gry w karty* biskup Palestriny zaproponował młodemu malarzowi

depict scenes from the Holy Scriptures. Even before the birth of Caravaggio, it had been proposed to erase the frescoes in the Sistine Chapel as immoral and showing too much nudity. It is unknown if the young Merisi completed his studies with master Peterzano – that would have occurred in 1588. Some historians posit that before this date, he was forced to flee Milan after having committed some sort of crime. Supposedly a city watchman died in a street brawl, and the young artist spent almost a year in prison. There is practically no information about his activities until 1592, when he came to Rome.

Roman period, 1592-1606

Caravaggio's Roman sojourn was a totally new phase of his life, both in his painting and in other aspects. It is known that his choice of this city was not accidental. One of his biographers wrote that he was guided by a desire for “intense study of the noble art of painting.”⁵ Besides, the papal state, the papal court and the presence of many cardinals raised hopes of numerous commissions, and of creating a name for himself in the artistic world. And also hope of making a fortune.

His master in Milan had taught Caravaggio how to paint on canvas, but gave him no skill in creating frescoes on fresh plaster – a medium then very popular within the Counter-Reformation movement. As a result, the young unknown artist could not make a living. He began his Roman adventure in Campo Marzio – one of the poorest sections of the city – sleeping in the street.

He rented a room from Pandolf Pucci, who was most likely one of the canons of St. Peter's Basilica, and paid for it by serving in the priest's kitchen. Probably Fr. Pucci did this on the plea of Marquiza Constanza, whose family⁶ was related to his by marriage. Living at the priest's house, the young Caravaggio created his first “Roman” paintings – *Lad Bitten by a Lizard* and *Lad Peeling a Green Citrus Fruit*. He also painted several religious paintings, which Fr. Pucci accepted in lieu of rent.

It was about that time that he found his first job, with the art dealer Lorenzo Siciliano – he sketched for him human heads, sometimes several per day, just as is done today in the summer by students Academies of Fine Arts. This employment allowed him to live without the help of Fr. Pucci, whom he sarcastically called “monsignore Salad.” Together with another young artist, the Sicilian Mario Minniti, they rented their own living quarters. Their friendship lasted all their lives, and Mario's help would be very useful in the future.

An important stage in Caravaggio's development as a painter was his employment with Giuseppe Cesari, known as Cavaliere d'Arpino. He was one of the most fashionable Roman painters of his time, much liked by Pope Clement VIII.⁷ At that time Caravaggio painted self-portraits; his face appears as that of Bacchus in the painting *Ailing Bacchus* and the young man from the painting *Boy with Basket of Fruit*. His work with Cavaliere d'Arpino resulted in his paintings gaining notice, and they began to appeal to cardinals and connoisseurs of art. That was the likely reason for Caravaggio's leaving master d'Arpino in 1594. His next employer was the painter Prospero Orsi. Working for him, Caravaggio began creating his own work for sale, and in 1596 he sold his first paintings, *The Fortune Teller* and *Game of cards*. The latter was bought by Cardinal del Monte⁸, who became Caravaggio's first great patron. Immediately after making this purchase, the Bishop of Palestrina proposed to the young artist to join his court in the position of artist in residence. This provided



Portrait of the Master Aloof de Wignacourta

Portrait of Grant Master Aloof de Wignacourta

przystanie do jego dworu i posadę malarza rezydenta. Dawało to mieszkanie w kardynalskim Palazzo Madama⁹, utrzymanie, a także pewność, że obrazy znajdą nabywcę po godziwej cenie.

Caravaggio należał do *familii* kardynała del Monte przez cztery lata, od 1596 do 1600 roku. W tym czasie zdobył renomę i niezależność finansową. Dla swojego mecenasa namalował m.in. *Koncert młodzieńców*, *Lutnistę*, *Bachus* oraz drugą wersję obrazu *Wrócenie z ręki*.

Charakterystyczne dla ówczesnych obrazów Caravaggia jest, że przedstawiają przede wszystkim chłopców i młodych mężczyzn – stąd wzięły się plotki o homoseksualizmie artysty. Jako że podejrzewano o takie skłonności kardynała, rzymskie *avviso* dopisało je również jego malarzowi. Przeczą temu dwa zaginione obrazy *Zuzanna i starcy* oraz *Maria Magdalena*, do których pozowała kochanka malarza.

Wtedy też Caravaggio zaczął malować obrazy religijne. Oprócz *Marii Magdaleny* były to jeszcze *Odpooczynek w czasie ucieczki do Egiptu*, *Ekstaza św. Franciszka* i *Święta Katarzyna Aleksandryjska*. Wtedy też namalował kilka martwych natur, a także przyozdobił ściany i sufit pracowni alchemicznej kardynała del Monte postaciami bogów namalowanymi farbami olejnymi¹⁰.

Absolutnym nowatorstwem w malarstwie Caravaggia, rzeczą obcą artystom epok wcześniejszych było wykorzystanie sztucznego światła, co dawało możliwość pracy nocą lub w dni pochmurne.

W 1599 roku na obrazach Caravaggia pojawiają się pierwsze ścięte głowy, temat który z czasem stanie się swego rodzaju obsesją malarza¹¹. Mniej więcej w tym czasie powstaje *Głowa Meduzy* i *Judyta z głową Holofernesa*. Ciekawym jest, że często ścięta głowa to autoportret malarza.

Dzięki poparciu kardynała del Monte w latach 1599-1600 Caravaggio zlecono przyozdobienie kaplicy Contarellich – jest to boczna kaplica kościoła San Luigi dei Francesi. Pierwotnie miał to zlecenie otrzymać Cavaliere d'Arpino, dawny mistrz Caravaggia. Możliwość zastąpienia malarza, któremu zawsze starał się dorównać i to nie tylko jako artysta, bardzo mu pochlebiała. Na bocznych ścianach kaplicy zawisły dwa monumentalne obrazy *Męczeństwo św. Mateusza* i *Powołanie św. Mateusza*.

W 1600 roku modny artysta opuścił dwór kardynała. Mógł sobie na to pozwolić, był znany, ceniony, a jego obrazy osiągały bardzo wysokie ceny (za *Męczeństwo* i *Powołanie* otrzymał 400 złotych skudów). W tym samym roku maluje *Świętego Jana Chrzcziciela* a także *Wieczerną w Emmaus* dla markiza Mattei. Markiz Ciriaco Mattei oraz jego brat kardynał Girolomo Mattei stali się nowymi mecenasami Caravaggia. Na początku 1601 roku stworzył *Pojmanie Chrystusa* oraz *Niedowiarstwo Św. Tomasza*.

Oprócz braci Mattei mecenasami artysty stali się również bracia Giustiniani: Markiz Vincenzo i Kardynał Benedetto, skarbnik papieski. Dla nich powstały *Męczeństwo św. Piotra* i *Nawrócenie św. Pawła*, a także 14 innych obrazów.

Dla rzymskiego kościoła karmelitów namalował w tym samym czasie *Zaśnięcie Marii* – obraz ten był tak naturalistyczny, tak inny od renesansowych, idealnych - wyobrażeń Madonny, że mówiono, iż fatum jakie ściagało malarza w latach późniejszych było karą za obrazę Św. Pani. Obraz ten przedstawiał konającą Maryję, a przy niej rozpaczających Marię Magdalenę i Apostołów, zwykłych, prostych ludzi. Karmelici nie przyjęli „bluźnierczego” obrazu, obecnie uważanego za jedną z najwspanialszych prac Caravaggia.

Te lata to czas kiedy artysta maluje dwa wspaniałe obrazy ołtarzowe: w 1602 roku *Natchnienie św. Mateusza* i rozpoczyna pracę nad *Złożeniem do Grobu*. Wtedy powstają też *Ofiara Abrahama* i *Amor zwycięzca*.

room and board in the cardinal's Palazzo Madama⁹, along with assurance that the artist's output would find buyers at a fair price.

Caravaggio was part of Cardinal del Monte's *familia* for four years, from 1596 to 1600. During this time he gained fame and financial independence. Works created for his patron included *Concert of young men*, **The Lute player**, *Bacchus* and a second version of the painting *The Fortune Teller*.

A characteristic trait of Caravaggio's paintings from this period is that they mostly depict boys and young men – this gave rise to rumors of the artist's homosexuality. Because the cardinal was also suspected of such tendencies, the Roman rumor mill attached the same judgment to his painter. This is refuted by two lost paintings, *Susanna and the elders* and *Mary Magdalene*, for both of which the artist his mistress as model.

At that time Caravaggio began painting religious images. Besides *Mary Magdalene* he created *Rest on the flight into Egypt*, *The Ecstasy of St. Francis* and *St. Catherine of Alexandria*. He also painted several still lifes, and decorated the walls and ceiling of the cardinal's alchemy workshop with paintings of gods executed with oil paints.¹⁰

An absolute innovation in Caravaggio's work, something which was totally unknown to artists of an earlier age, was the use of artificial light, allowing working during the night or on overcast days.

In 1599, the first images of severed heads appear in Caravaggio's paintings – a subject which would in time become a sort of obsession of the artist.¹¹ The works titled *The Head of Medusa* and *Judith beheading Holofernes* were created at about this time. It is interesting that often, the severed head is the artist's self-portrait.

Thanks to the support of Cardinal del Monte, in 1599-1600 Caravaggio was commissioned to decorate the Chapel of the Contarellis – a side chapel of the Church of San Luigi dei Francesi. Initially, the commission was intended for Cavaliere d'Arpino, Caravaggio's former master. The opportunity to replace an artist whom he had always tried to match, and that not only artistically, appealed to him very much. On the side walls of the chapel were hung two of his monumental paintings, *The Martyrdom of St. Matthew* and *The Calling of St. Matthew*.

In 1600, the popular artist left the cardinal's court. He could afford to do so, being well-known and respected; his paintings brought very high prices (for *Martyrdom* and *Calling* he received 400 gold *scudi*). In that year he painted St. John the Baptist and Supper at Emmaus for the Marquis Matteo. Marquis Ciriaco Mattei and his brother Cardinal Girolomo Mattei became Caravaggio's new patrons. At the beginning of 1601 he created *The Taking of Christ* and *The Incredulity of St. Thomas*.

Besides the Mattei brothers, Caravaggio's patrons also included the brothers Giustiniani: Marquis Vincenzo and Cardinal Benedetto, the papal treasurer. For them he created *The Crucifixion of St. Peter* and the *Conversion of St. Paul*, plus 14 other paintings.

At this time, for the Roman church of the Carmelites he painted *The Death of the Virgin* – a painting so naturalistic, such a departure from the Renaissance idealizations of the Madonna, that it was said that the misfortunes which befell the artist in later years were in retribution for insulting the Blessed Virgin. The painting depicts a dying Mary, surrounded by the despairing Mary Magdalene and Apostles portrayed as ordinary, simple people. The Carmelites refused to accept the “blasphemous” painting, which today is regarded as one of the most splendid of Caravaggio's works.

Also in those years he painted two magnificent altar works:

Okres pobytu w Rzymie to także nieustające problemy Caravaggia z papieskim wymiarem sprawiedliwości. Jak każdy mężczyzna swojej epoki, a mieszkający w wielkim mieście, nie rozstawał się z rapierem. Bardzo drażliwy, ambitny, łatwo wdawał się w burdy i pojedynki. Niektórzy uczeni¹² są zdania, że miał jakieś powiązania z jedną z band rzymskich przestępców. Jeden ze współczesnych malarza pisze o nim, iż „ze względu na zbyt odważne usposobienie szukał czasami okazji złamania sobie karku albo narażenia kogoś na niebezpieczeństwo”. Artysta lubił wałęsać się po mieście, często udając żołnierza i wdając w spory z *sibirri*¹³. Była to modna zabawa w wyższych sferach, a poza tym dawała mu możliwość obserwacji trybu i sposobu życia ludzi, które później przeniósł na swe obrazy. Na przykład św. Katarzyna z obrazu pod tym samym tytułem ma twarz jednej z najsłynniejszych prostytutek swoich czasów - Filide Melandroni.

Od 1598 roku, kiedy to pojawiają się pierwsze notatki policyjne o zatrzymaniu Caravaggia, do maja 1606 roku, gdy musiał uciekać z Rzymu, stawał przed sądem lub siedział w więzieniu aż 11 razy. Za najróżniejsze przewinienia: ten „pierwszy raz” był za chodzenie po mieście z rapierem bez zezwolenia. Pozostałe 10 razy to napaści z bronią na innych malarzy, obywateli, graczy w piłkę, brutalne zachowanie wobec służby i gospodarzy wynajmujących mu mieszkanie. Za paszkwile na temat malarza Baglioneo Caravaggio siedział kilka miesięcy w więzieniu, a potem areszcie domowym.

Zawsze pomocą służyli mu możni protektorzy: kardynał del Monte, który opiekował się nim w jakiś sposób aż do samej śmierci artysty, ambasador francuski – Philippe de Béthune hrabia de Salles – na polecenie królowej Francji wyciągał go z więzienia, a komandor papieskiej floty Fra' Ainolfo Bardi, rycerz maltański z Florencji, dawał na piśmie gwarancję gubernatorowi Rzymu, że po wypuszczeniu z więzienia będzie się dobrze sprawował.

Jedną z wyzwanych przez Caravaggia na pojedynki osób był Cavaliere d'Arpino, który w 1600 roku otrzymał od papieża Klemensa VIII tytuł rycerza Zakonu Chrystusa i prawo do podpisywania się Cavaliere. Wywołało to wielką zazdrość malarza, a zwiększyła ją jeszcze publiczne odrzucenie wyzwania na pojedynek, jako pochodzące od osoby niższej stanem. Joachim von Sandrart uważa, że właśnie wtedy Michelangelo Caravaggio zaczął myśleć po raz pierwszy o członkostwie w Zakonie Maltańskim¹⁴.

W 1603 roku powstał słynny obraz przedstawiający *Madonnę Loretańską* dla bocznego ołtarza kaplicy kościoła Św. Augustyna. Obraz ten nazywany jest czasem *Madonną pielgrzymów*. Wtedy też powstała *Madonna różańcowa*, a także *Madonna dei Palafrenieri* do kaplicy szambelanów w bazylice Św. Piotra. W tym też roku powstała kolejna wersja *Św. Jana Chrzyciela*. Obrazy te były przeznaczone dla ołtarzy.

Vincenzo Giustiniani zamówił wtedy *Cierniem ukoronowanie*, a bp. Massimi *Ecce Homo*.

Bardzo ważna epoka w życiu Caravaggia rozpoczęła się wraz z nowym pontyfikatem papieża Pawła V¹⁵. Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej został wtedy kardynał Scipione Borghese, wielki miłośnik malarstwa, w tym obrazów Caravaggia. Stał się on najpotężniejszym i najzamożniejszym mecenasem artysty, dla

The Inspiration of St. Matthew in 1602, began work on *The Deposition in the Sepulcher*, and completed *The Sacrifice of Isaac* and *Cupid*.

Caravaggio's stay in Rome was accompanied by constant problems with papal institutions of justice. Just like every man of his time who lived in a big city, he would never go without his rapier. He was irritable, ambitious, short-tempered, and easily drawn into altercations and duels. Some scholars¹² are of the opinion that at one time he was associated with a band of Roman criminals. One of his contemporaries wrote about him the “because of his recklessness, he sometimes sought out opportunities to break his own neck, or to put someone else at risk.” He liked to wander about the city, often impersonating a soldier and picking arguments with the *sibirri*.¹³ It was common pastime among the upper crust, and it gave him the opportunity to observe the lifestyles and behavior of people, which he later depicted in his works. For example, the face of St. Catherine in a painting of that title is that of one of the most famous prostitutes of the time – Filide Melandroni.

From 1598, when the first police records of Caravaggio's arrests appear, until May of 1606, when he was forced to flee from Rome, he appeared before the court or was imprisoned 11

times, for a variety of infractions. That first police record was for walking about the city with a rapier without permission. The remaining 10 times were for armed assaults on other artists, citizens, athletes; or brutalities against servants or landlords. He was imprisoned for several months in prison, and then house arrest, for slanders against the painter Baglione.

His powerful protectors would always come to his assistance: Cardinal del Monte, who protected him until his death; the French ambassador, Philippe de Bethune Count de Salles, would spring him from prison on the instructions of the Queen of France; the commander of the papal fleet, Fra' Ainolfo Bar-

di, a Knight of Malta from Florence, would give written assurances to the city governor that after release from prison Caravaggio would behave himself.

One of the persons whom Caravaggio challenged to a duel was Cavaliere d'Arpino, who in 1600 received from Pope Clement VIII the title of Knight of Christ and thereby the right to call himself Cavaliere. This engendered much envy in Caravaggio, and his anger was augmented by d'Arpino's refusal to accept the challenge as one coming from a person of lesser rank. It is the opinion of Joachim von Sandrart that it was at this time that Caravaggio first began thinking of admission to the Order of Malta.¹⁴

The year 1603 saw the creation of the famous painting *Our Lady of Loreto* for the side chapel of the church of St. Augustine – this work is also known as *The Madonna of Pilgrims*. This was also the time of creation of *Madonna of the Rosary*, *Madonna dei Palafrenieri* for a chapel in St. Peter's Basilica, and another version of *St. John the Baptist*. All of these were meant as altar paintings. Vincenzo Giustiniani then commissioned *Crowning with Thorns*, and Bishop Massimi *Ecce Homo*.

The new pontificate of Pope Paul V¹⁵ began a very important phase of Caravaggio's life. Cardinal Scipione Borghese became Secretary of State of the Apostolic See; he was a great lo-



Ścięcie
Świętego Jana
*Beheading of
Saint John*

niego powstało wiele obrazów z końcówki okresu rzymskiego m.in. *Św. Hieronim*, a także portret Pawła V oraz znaczna część dzieł namalowanych po ucieczce z Rzymu. W Galleria Borghese znajdują się do dziś: *Dawid z głową Goliata*, *Madonna dei Palafronieri*, *Św. Hieronim*, *Św. Jan Chrzciciel*, *Chłopiec z koszem owoców* i *Chory Bacchus*. Dla tego kardynała były też przeznaczone ostatnie obrazy Caravaggio, te których nie udało mu się przywieźć do Rzymu w lipcu 1610 roku.

Surowość nowego papieża sprawiła, że zaczęto egzekwować prawo o pojedynkach – biorących w nich udział posyłano na szafot. Dla lubiącego zbrojne starcia malarza okazało się to bardzo niebezpiecznym. Przyczyną pojedynku z Ranuccio Tommasonim, którego zabił artysta był głupi zakład o wynik meczu w piłkę – Caravaggio przegrał go, a następnie nie chciał wypłacić straconych 10 scudów.

Do fatalnej walki doszło 29 maja 1606 roku, Ranuccio Tommasoni zginął, a malarz odniósł ciężkie obrażenia. Znalazł schronienie w Palazzo Giustiniani, ukrywał się tam przez ponad 3 tygodnie. Ucieczkę umożliwili mu jego dawni i obecni patroni – markiza Caravaggio pomogła znaleźć kryjówkę poza Rzymem, z którego wyjazd ułatwił mu najprawdopodobniej sam kardynał Borghese. Co ciekawe kupował on od malarza obrazy w czasie, gdy ten był wyjęty spod prawa, a kardynał sekretarz mógł dokonać konfiskaty.

Latem 1606 roku Caravaggio ukrywał się w dobrach krewnych markizy m.in. w miejscowości Palestrina – tam powstała zaginiona obecnie i znana tylko z kopii kolejnej wersja *Marii Magdaleny*, a także druga wersja *Wieczery w Emmaus*.

Jeszcze kurując się w pałacu Giustinianich malarz nawiązał kontakt z Fra' Ippolito Malaspiną przeorem Zakonu Maltańskiego w Neapolu, a także z Fra' Ainolfem Bardim i Fra' Orazio Giustinianim, kuzynem jego gospodarzy. Być może artysta chciał odpokutować ciężki grzech, jakim było zabójstwo, cały czas pamiętał też słowa Cavaliere d' Arpino, który odmówił zwykłemu malarzowi stanięcia w pojedynku. Godność rycerza maltańskiego połączyłaby w sobie ekspiację i awans społeczny.

W dobrach Colonnów Caravaggio ukrywał się do października 1608 roku, cały czas korzystając ze wsparcia krewnych markizy.

Okres neapolitański

Gdy okazało się, że artysta nie może liczyć na przebaczenie papieża Pawła V, zdecydował się wyjechać do Neapolu, do markizy Constanzy, która od dłuższego czasu tam mieszkała. Z miasta tego było bliżej do Malty, gdzie jako kawaler maltański żył jej młodszy syn Fra' Fabrizio Sforza Colonna, niegdyś przeor Wenecji.

Neapol był wówczas stolicą Królestwa Obojga Sycylii, na tronie którego od prawie 100 lat zasiadali hiszpańscy Habsburgowie. W mieście tym znajdowała się siedziba wicekróla, a dla dobra państwa i jego bezpieczeństwa pałace swe zmuszeni byli tam także stawiać przedstawiciele najznakomitszych rodów południowej Italii.

Caravaggio od razu przyjęty został jak ktoś wybitny. Zamożni mieszkańcy Neapolu widzieli w nim wielkiego artystę, a pierwsze zamówienia z tych okolic otrzymał już w 1606 roku. Były to

ver of art, and of Caravaggio's paintings. He became the most powerful and richest patron of the artist. For him Caravaggio created many paintings from the latter years of his stay in Rome, including *St. Jerome*, a portrait of Paul V and a large part of the works created after leaving Rome. To this day, Villa Borghese has on exhibit: *David with Goliath's Head*, *Madonna dei Palafronieri*, *St. Jerome*, *St. John the Baptist*, *Boy with Basket of Fruit* and *The Ailing Bacchus*. For this cardinal, Caravaggio intended his last paintings which he did have a chance to bring to Rome in 1610.

The severity of the new pope led to a strict enforcement of laws against dueling – those who took part in them were sent to the gallows. This posed a great danger to the artist who liked to engage in conflicts of arms. The cause of a duel with Ranuccio

Tommasoni, whom the artist killed, was a silly bet over a tennis match. Caravaggio lost the bet, and then didn't want to pay the 10 scudi he wagered. A fatal duel was fought on May 29, 1606; Ranuccio Tommasoni was killed and Caravaggio suffered severe injuries. He took refuge in Palazzo Giustiniani, where he hid for over 3 weeks. His flight was made possible by past and present patrons – the Marquiza Caravaggio helped him find a refuge outside of Rome, and leaving Rome was most likely made possible by Cardinal Borghese himself. What is interesting is that the cardinal paid for Caravaggio's paintings at a time when the

artist was an outlaw, and his works could have been confiscated.

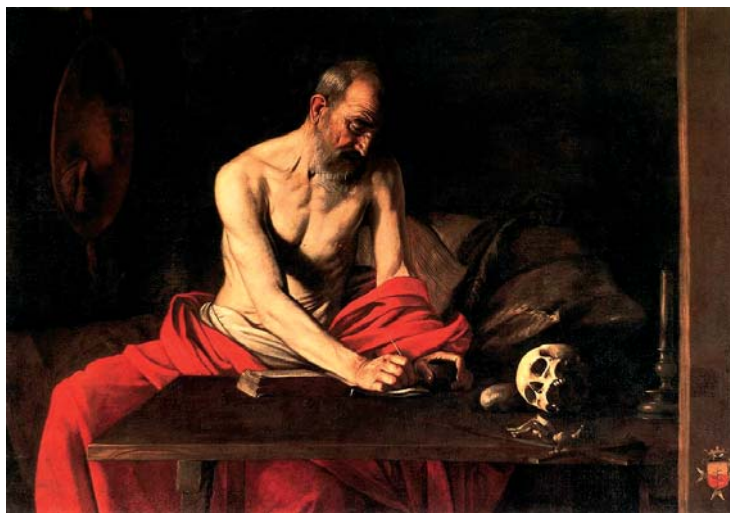
Caravaggio hid on the properties of the Colonna family until October 1680, all the while taking advantage of the support of the Marquiza's relatives.

Neapolitan period.

When it became apparent that Caravaggio could not count on a pardon from Paul V, he decided to leave for Naples, to Marquiza Constanza, who had been living there for some time. That city was closer to Malta, where lived her younger son Fra' Fabrizio Sforza Colonna, Knight of Malta and onetime Prior of Venice. Naples was at that time the capital of the Kingdom of Two Sicilies, ruled for almost two centuries by the Spanish Hapsburgs. The Viceroy took residence in the city, and to ensure the security of the kingdom, the prominent clans of southern Italy were required to build there palaces there.

Caravaggio was immediately received as a prominent person. The prosperous citizens of Naples saw in him a great artist, and he received the first commission there in 1606. These were for the altar paintings: *Madonna with Child* (for the merchant Nicolas Radolovich), *Seven Acts of Mercy* (for the Brotherhood Pio Monte Misericordia), *Madonna of the Rosary*, *Conversion of St. Paul*, *The Scourging*, *The Crucifixion of St. Andrew* (for the Viceroy, who took it back to Spain with him in 1610; this painting was rediscovered in Madrid in the 1970's.) Here also was created a new version of *Judith with the Head of Holofernes*.

Naples was the location of the Bailiwick of the Hospital of St. James, headed by Fra' Ippolito Malaspina. It was most likely he who advised the artist, back in Rome, to strive for investiture in the Order of Malta. In gratitude for the advice and assistance,



Święty Hieronim
St. Jerome

obrazy ołtarzowe: *Madonna z dzieciątkiem* (dla kupca Nicholasa Radolovicha), *Siedem uczynków miłosierdzia* (dla Bractwa Pio Monte della Misericordia), *Madonna różańcowa*, *Nawrócenie św. Pawła*, *Biczowanie*, *Ukrzyżowanie św. Andrzeja* (dla ówczesnego wicekróla, który zabрал go ze sobą wracając do Hiszpani w 1610 roku; obraz ten odnaleziono w latach 1970-ych w Madrycie). Wtedy też powstała nowa wersja *Judyty z głową Holofernesa*.

W Neapolu znajdował się baliwat Szpitala Św. Jana, na czele którego stał Fra' Ippolito Malaspina – najprawdopodobniej on, jeszcze w Rzymie, radził malarzowi jak starać się o przyjęcie do Zakonu Maltańskiego. Formą podziękowania za dobre rady i pomoc było nadanie twarzy Fra' Ippolita Św. Hieronimowi – obraz ten wisi obecnie w kościele konwentualnym Św. Jana na Malcie.

Dzięki radom baliwa Neapolu w 1607 roku Caravaggio został przyjęty do nowicjatu.

Okres maltański 1607-1608

W tym czasie Wielkim Mistrzem Zakonu Maltańskiego był rycerz z mowy francuskiej Alof de Wignacourt. Bardzo życzliwy artyście, w niczym nie przeszkadzało mu gwałtowne usposobienie malarza, a także jego problemy z papieskim wymiarem sprawiedliwości. Sympatia ta wynikała m.in. z przyjaźni jaką darzył malarza kardynał Scipione Borghese.

Jak już wcześniej wspominałem, lata twórczości Caravaggio to okres Kontrereformacji, dążenia Kościoła do przyozdobienia świątyń rzeźbami, obrazami, wspinałą snycerką. Zakon Maltański zaś był w tym czasie tak zamożny, że mógł pozwolić sobie na dzieła największych malarzy – takich właśnie jak Caravaggio. Ten zaś, nie będąc arystokratą, wnosił do Zgromadzenia swój wielki talent, a jego obrazy miały od tej pory przyozdabiać zakonne kościoły i pałace.

Wielki Mistrz zdecydował się przyjąć Michelangelo Caravaggio do kategorii dziś nazywanej Kawalerów Łaski Magistralnej¹⁶ – bardzo rzadko w owym czasie przyjmowano do Zakonu ludzi nie mogących przedstawić stosownego wyvodu genealogicznego, w jego wypadku zaważył wielki talent i powszechny podziw, jakim cieszył się w całej Italii.

Przy wstępowaniu do Zakonu bardzo przydatna okazała się malarzowi pomoc jego dawnego mecenasa kardynała Scipione Borghese, który wyjednał papieską dyspensę umożliwiającą ściganemu za morderstwo, a jednocześnie winnemu grzechu ciężkiego wstąpienie do katolickiego Zakonu.

O nowicjuszu Michelangelo Caravaggio pierwsze wzmianki pojawiają się w lipcu 1607 roku, kiedy to występuje jako świadek przed wysłannikiem „Naczelnego Inkwizytora od Heretyckiego Zepsucia” w procesie o bigamię. Jako Włoch z pochodzenia miał zamieszkać w Obreży Mowy Włoskiej w La Valetcie, jednakże ze względu na wiek, władze zakonne pozwoliły mu zamieszkać w kwaterze „na mieście” u jednego z konfratrów. Nie zwolniono go jednak z obowiązku spożywania posiłku wraz z innymi nowicjuszami, a także musiał brać udział w przewidzianych przez Regulę nabożeństwach i zajęciach z praw zakonnych, Statutów, a także szkoleniu wojskowym. Jak każdy kawaler maltański musiał raz w tygodniu pracować w szpitalu.

Jednocześnie pracował jako artysta. Każdy nowicjusz miał opiekuna z mowy, z której pochodził, malarzem zajmował się Fra' Antonio Martelli, on właśnie znajduje się na odnalezionym w 1966 roku w Pałacu Pittich we Florencji portrecie kawalera

Caravaggio painted the face of Fra' Ippolito as *St. Jerome* – the painting hangs today in the Conventual Chapel of St. John on Malta.

Thanks to the intercession of the Bailiff of Naples, in 1607 Caravaggio was accepted into novitiate.

Maltese period, 1607-1608

At this time, the Grand Master of the Order of Malta was a knight of the French Langue, Alof de Wignacourt. He was very favorably disposed to Caravaggio, having no difficulty with his explosive temperament or run-ins with papal justice. This favorable attitude was no doubt also due to the friendship wvhich Cardinal Scipione Borghese extended to the artist.

As was mentioned previously, the age of Caravaggio's creativity was the time of the Counter-Reformation, when the Church was striving to decorate temples with sculpture, paintings, magnificent woodcarving. The Order of Malta was then so prosperous that it could afford to commission the works of the greatest artists – such as Caravaggio. He, not being an aristocrat, contributed to the Order his great talent, and his paintings were from henceforth to adorn the conventual churches and palaces.

The Grand Master decided to invest Michelangelo into the category known today as Knights of Magistral Grace¹⁶ – in those days it was very rare to accept into the Order persons not able to present suitable genealogical credentials, but in his case, the deciding factor was his great talent and universal admiration which he enjoyed in Italy.

The artist's investiture into the Order was greatly facilitated by the assistance of his former patron Cardinal Scipione Borghese, who obtained a papal dispensation for one who was charged with murder, and thereby guilty of mortal sin, to be accepted into a Catholic order.

The first mentions about novice Michelangelo Caravaggio appear in July 1607, when he appeared as a witness before an emissary of the “Head Inquisitor for Heretical Decay” in a bigamy trial. Being of Italian descent, he was to take up residence in the quarter of the Italian Langue of La Valetta, but in consideration of his age, he was allowed to live in the city with one of the confreres. He was not, however, excused from the obligation of being at meals with the other novices, and he had to take part, as required by the Rule of the Order, in liturgies, exercises of monastic law and statutes, and military training. Just like every knight of Malta, he had to work in the hospital once a week.

At the same time he worked as an artist. Each novice had a guardian from his own Langue; Caravaggio was under the care of Fra' Antonio Martelli. It is he who is depicted on the portrait of a Knight of Malta rediscovered in 1966 in the Pitti Palace in Florence. Caravaggio also made at least three portraits of Grand Master De Wignacourt – one in armor holding an admiral's baton, another (lost) in monastic garb, the third is known only from a sketch made in the 18th century.

On February 7, 1608, the Grand Master petitioned Pope Paul V for a dispensation allowing “investiture with ceremonial knightly habit two persons, about whom he has a very good opinion



Madonna różańcowa

Madonna del Rosario

maltańskiego. Stworzył też przynajmniej trzy portrety Wielkiego Mistrza Alofa de Wignacourt – jeden w zbroi i z buławą admiralską w ręku, na drugim (zaginionym) Mistrz ma strój zakonny, trzeci znany jest tylko ze sztychu XVII wiecznego.

7 lutego 1608 roku Wielki Mistrz zwrócił się do papieża Pawła V z prośbą o dyspensę, aby „ubrać i przyozdobić uroczystym habitem rycerskim dwie osoby, o których posiada bardzo dobrą opinię i których kandydatury wysuwa, chociaż jeden z nich podczas ulicznej bijatyki, dopuścił się zabójstwa.” Nazwisko malarza nie padło ani razu, ale i papież Paweł i dostojnicy Kurii wiedzieli kogo Fra' Alof de Wignacourt chce przyjąć do Zakonu. 15 lutego tego samego roku Kancelaria Papieska przysłała na Maltę brewe udzielające zezwolenia, ale podkreślające, że chodzi o sprawę wyjątkową. W lipcu Wielki Mistrz wydał pismo, w którym podkreślał „że czcigodny Michelangelo z Caracci w Lombardii, w miejscowym języku nazywany <<Caravagiem>>, powinien zostać przyjęty do Zakonu Maltańskiego jako rycerz uroczystej obediencji, ze względu na swój gorący zapal [...] i wielkie pragnienie wdziania habitu”.

Caravaggio złożył śluby 14 lipca 1608 roku przed Wielkim Mistrzem w kaplicy Św. Jana. Wianem zakonnym jakie wniósł malarz jako nowy konfrater był obraz ołtarzowy do tej kaplicy pt. *Ścięcie Św. Jana*. Dzieło to zaliczane jest do najwspanialszych prac Caravaggia, a zarazem jedyne podpisane przez niego Fra' Michelangelo. Obraz ten wisi cały czas w tym samym miejscu, w ołtarzu przed którym ślubował artysta.

Na Malcie zdarzył się we wrześniu 1608 roku drugi fatalny pojedynek w życiu Caravaggia. Z nieznanym z imienia rycerzem, najprawdopodobniej Baliwem i Wielkim Krzyżem. Miał on wytknąć malarzowi brak szlacheckich przodków i drwić z jego kategorii rycerza Łaski Magistralnej. Artysta ciężko zranił go w ataku furii (ale nie zabił). Szybko też został aresztowany i wtrącony do więzienia w Forcie Sant' Angelo.

Przed władzami Zakonu pojawił się poważny problem, czy ukarać malarza, usuwając z Zakonu (taką karę za pojedynek przewidywały Statuty), czy ulaskawić. Mistrz mógł darować artyście winę, miał do tego prawo bo jego przeciwnik nie zginął, ale – wybaczenie winy to oburzenie braci. Ukaranie malarza, to zadowolenie konfratrów, ale niezadowolenie kardynała Borghese. Znalaziono więc trzecie wyjście: Caravaggio uciekł z więzienia, a nie było to możliwe bez wiedzy i zgody Mistrza. 6 X 1608 roku wpłynęła oficjalna skarga prokuratora zakonnego. 7 XII 1608 roku, w kaplicy Św. Jana, tej samej w której artysta tak niedawno składał śluby odbył się proces *in absentia*. Malarza usunięto z Zakonu Maltańskiego za nie stawienie się na wezwanie i przebywanie poza klasztorem bez pisemnej zgody.

Artysta jednakże aż do śmierci tytułował się Fra' Michelangelo Caravaggio. Nigdy nie przyjął usunięcia z Zakonu do wiadomości.

Okres sycylijski i Neapol

Wiadomo, że po ucieczce z Malty, Caravaggio spędził rok na Sycylii. Tam też rozpoczęła się wendeta nieznanego rycerza, który po wyleczeniu się z ran ścigał go do samej śmierci. Nie jest prawdą, że malarza ścigali siepacze wynajęci z polecenia władz Zakonu. Była to prywatna zemsta tajemniczego Baliwa.

Pierwszym miastem w jakim zamieszkał Caravaggio na Sycylii były Syrakuzy, gościny udzielił mu tam jego dawny rzymski kolega Mario Minniti. Dla tego miasta namalował obraz ołtarzowy *Św. Łucja*. Najprawdopodobniej senat Syrakuz zamówił go na prośbę Minnitiego.

Na początku 1609 roku malarz opuścił Syrakuzy i wyjechał do Messyny, nie wiadomo, czy czynił to na zaproszenie władz tego miasta, czy uciekał przed najętymi zabójcami. W mieście tym namalował *Wskrzeszenie Łazarza* dla Giovanniego Battisty

and whose candidatures he sets forth, even though one of them had committed homicide during a street fight.” The name of the artist was not once mentioned, but the Pope and the officials of the Curia knew well whom de Wignacourt wanted to admit to the Order. On February 15 of that year, the Papal Chancellery sent a brief to Malta granting permission, but emphasizing that this was a great exception. In July the Grand Master issued a statement saying that “the honorable Michelangelo of Caracci in Lombardy, in the local tongue known as <<Caravaggio>>, should be admitted into the Order of Malta as a Knight of ceremonial obedience, in recognition of his great zeal [...] and intense wish to don the habit.”

Caravaggio professed his vows to the Grand Master on July 14, 1608, in the Chapel of St. John. The monastic dowry presented by the new confrere was an altar painting titled *The Beheading of St. John*. This work is counted among his most splendid, and is the only one signed by him as Fra' Michelangelo. This work still hangs in the same place, at the altar where the artist made his vows.

In 1608, on Malta there occurred a second serious duel in the life of Caravaggio – with an unnamed knight, probably a Bailiff of the Grand Cross. He is said to have pointed out the artist's lack of aristocratic forbears, and made mockery of his category as Knight of Magistral Grace. In a fit of fury, Caravaggio seriously wounded him, but did not kill him. He was immediately arrested and imprisoned in the Castel Sant' Angelo.

The authorities of the Order were faced with a serious dilemma: should the artist be punished by dismissal from the Order (the Statute specified such a punishment), or should he be pardoned? The Grand Master could forgive his crime, he had that right since the attacked party did not die – but a pardon would cause outrage among the brethren. Punishing the artist would satisfy the brethren, but displease Cardinal Borghese. A third option was found: Caravaggio escaped from prison, which was impossible without the knowledge and acquiescence of the Grand Master.

On October 6, 1608, the prosecutor of the Order filed a formal charge. December 7 of that year, in the Chapel of St. John, the same one where so recently Caravaggio had professed his vows, he was tried *in absentia*. He was removed from the Order of Malta for not appearing for the summons and being outside the monastery without written permission. But until his death, the artist called himself Fra' Michelangelo Caravaggio and never accepted his dismissal from the Order.

Sicilian and Neapolitan period.

It is known that after his escape from Malta, Caravaggio spent a year on Sicily. There he was followed by the vengeance of the unnamed knight, the subject of the attack, who after being healed of his wounds, began pursuing him until his death. It is not true that the artist was pursued by agents hired by the authorities of the order – it was the personal vengeance of the mysterious bailiff.

The first place where Caravaggio took up residence was Syracuse, accepting the hospitality of his old friend from Rome Mario Minniti. For this city he painted the altar painting *St. Lucia*. Possibly the senate of Syracuse commissioned it on the request of Minniti.

At the beginning of 1609, he left Syracuse for Messina; it is unknown whether he went there at the invitation of city fathers, or in flight from hired assassins. There he painted *The Raising of Lazarus* for Giovanni Battista de Lazzari, a prosperous merchant from Genoa. The senate of Messina commissioned *The Adoration of the Shepherds* for the church of the Capuchins, and Count Adonnino four scenes of the Passion – none of them, however, have survived to this day.

de Lazzari, zamożnego kupca z Genui. Senat Messyny zamówił *Adorację pasterzy* dla kościoła kapucynów, hrabia Adonnino zaś cztery sceny Męki Pańskiej – żadna z nich nie przetrwała do czasów dzisiejszych.

W tym samym roku malarz odwiedził również Palermo, tu namalował olbrzymi obraz *Pokłon pasterzy* dla kościoła Oratorian Compagnia di San Lorenzo.

Pod koniec września lub na początku października opuścił Sycylię, odplynął z wyspy do Neapolu. Tam zamieszkał ponownie w pałacu markizy di Caravaggio, w którym był zupełnie bezpieczny, bowiem niewielu skrytobójców wdarłoby się do rezydencji księżnej Sforza Colonna. Caravaggio sam wystwił się na niebezpieczeństwo, odwiedzając tawernę Osteria del Cirigliu, słynny neapolitański dom publiczny. W jego bramie dopadli go siepacze wynajęci przez nieznanego Baliwa. Ciężko ranionego zostawili na ulicy, przypuszczając, że nie żyje.

Zraniony w październiku leczył rany aż do lipca 1610 roku, wiadomo że już w maju zaczął przyjmować zlecenia na kolejne obrazy. Wszystkie bardzo ponure, oddawały wewnętrzny stan psychiczny artysty. W tym okresie powstał obraz przedstawiający Herodiadę z głową Św. Jana. Był on przeznaczony dla Wielkiego Mistrza, Caravaggio liczył na jego przebaczenie, a także na to, że nakłoni nieznanego wroga do zaniechania zemsty. Dla genueńskiego rodu Doriów powstało *Męczeństwo św. Urszuli*. Wtedy też namalował obrazy *Wyrwizqb* oraz *Zaparcie się św. Piotra*.

Innym słynnym obrazem z tego czasu jest *Dawid z głową Goliata*. Zdaniem niektórych jest to podwójny autoportret Caravaggio – Dawid ma twarz z czasów młodości, człowiek niewinnego, Goliat to artysta ze wszystkimi swoimi winami.

Mecenas artyście nie ustalali w uzyskaniu dlań ułaskawienia papieskiego; przebaczenie ze strony Pawła V oznaczałoby powrót do Zakonu. Niektórzy badacze uważają, że wyruszając w drogę do Rzymu w 1610 roku artysta już je otrzymał, inni są zdania, iż kard. Gonzaga wciąż w jego sprawie negocjował z Kurią.

Ta ostatnia podróż była wyjątkowo pechowa, wzięty za przestępcę i aresztowany przez Hiszpanów, czatujących na jakiegoś bandytę. Chory ścigał ładem statek, na którym w stronę Rzymu płynęły jego obrazy. Dagonił go w Porto Ercole, tam też zemdlął 18 lipca 1610 roku, zmarł nabawiwszy się wcześniej duru brzuszego – nie jest więc prawdą, że zginął na polecenie Wielkiego Mistrza lub Zakonu. Do dziś nie wiadomo gdzie jest grób Caravaggio – świadkowie pogrzebu zanotowali tylko, że pochowny został w płaszczu maltańskim i z krzyżem na szyi.

¹ D.Seward *Caravaggio awanturnik i geniusz* Wrocław 2003, str.12

² 7 października 1571 roku

³ Chodzi o św.Karola Boromeusza, biskupa Mediolanu, który walczył z zarazą, a w końcu sam stał się jej ofiarą.

⁴ Sobór Trydencki – XIX sobór powszechny obradujący w latach 1545-1563, a zwołany przez papieża Pawła III był odpowiedzią Kościoła Rzymskiego na idee Reformacji. Uchwalono na nim dekret o źródłach wiary, grzechu pierworodnym, o sakramentach, o funkcji biskupów, o zasadach życia duchownych, o usprawiedliwieniu – ten był najważniejszym dekretem dogmatycznym Soboru i wiele innych. Sobór ten odrzucił wnioski protestanckich stanów Rzeszy, aby dotychczasowe definicje wiary uznać za nieważne. Odrzucił też postulaty reformatorskie dotyczące celibatu i rezydencji biskupów. Sobór ten na papieża przełał obowiązek reformy Mszału, brewiarza i katechizmu. W 1563

That same year, the artist visited Palermo, where he painted an enormous canvas titled *Homage of the Shepherds* for the church of the Oratorians Compagnia de San Lorenzo.

At the end of September or beginning of October he left Sicily, sailing for Naples. Here he again took up residence in the palace of Marquiza di Caravaggio, where he was totally safe, because no assassin would dare to encroach on the residence of Duchess Sforza Colonna. But Caravaggio himself courted danger by visiting the tavern Osteria del Cirigliu, a famous Neapolitan house of ill repute. In the gate he was attacked by thugs hired by the unknown bailiff. They left him in the street seriously wounded, assuming he was dead.

Caravaggio recovered from his wounds from October until July of 1610; it is known that already in May he began accepting commissions for new works. All of them were very gloomy, reflecting his somber psychological state. This was the period of the creation of *Herodias with the Head of St. John*, intended for the Grand Master, in the hopes of gaining his forgiveness, and also in hopes of convincing the unknown nemesis to forgo his revenge. For the Genoan family Doria he created *The Martyrdom of St. Ursula*; other works included *The Dentist* and *The Denial of St. Peter*.

Another famous painting from this period is *David with the Head of Goliath*. Some scholars

believe this is a dual self-portrait – David has the face of the artist as a youth, from the days of innocence, Goliath that of the mature artist reflecting all of his faults. The artist's patrons never ceased their efforts to obtain a papal pardon for him, which would allow a return to the ranks of the Order. Some researchers believe that when setting out for Rome in 1610, Caravaggio had already received a pardon, others are of the opinion that Cardinal Gonzaga was still negotiating his case with the Curia.

This last voyage was particularly full of bad luck. He was taken for a criminal and arrested by Spaniards who were lying in wait for some outlook. He fell ill while tracing on land the route of the ship carrying his paintings to Rome. He caught up with it in Porto Ercole, and died there on July 18, 1610, of typhoid fever – it is therefore not true that he was put to death on the instructions of the Grand Master or the Order. To this day, the location of Caravaggio's grave is unknown – witnesses to the funeral only noted that he was buried in a Maltese cloak with the Order's cross around his neck.

Judyta z głową Holofernesa

Judith with the head of Holofernes



roku wydał dekrety o czyszczeniu, odpustach a także czci świętych. Tzw. trydenckie wyznanie wiary obowiązywało w całym Kościele powszechnym.

- ⁵ G. Baglione *Le vite de' pittori, scultori et architetti...* Roma 1642 [za:] D. Seward *op. cit.*, str. 28
- ⁶ Rodem Collonnów.
- ⁷ Klemens VIII (1592 – 1605) – Ippolito Aldobrandini. Zapisał się w historii Kościoła jako wybitny jurysta, przyjaciel Polski, w której był legatem. Potwierdził w 1594 roku fundację Akademii Zamojskiej. Za jego pontyfikatu została też zawarta Unia Brzeska w 1595 roku między kościołem ruskim a Stolicą Apostolską.
- ⁸ Kardynał Francesco Maria Bourbon del Monte (1549 – 1627) – kardynał diakon kościoła Santa Maria in Dominica, później kardynał diakon Ostii i bp. Palestriny. Wywodził się ze szlachty umbryjskiej, młodość spędził na dworze kard. Alessandra Sforzy a następnie kard. Ferdinanda de Medici, dzięki któremu otrzymał od papieża Sykstusa V kapelusze kardynalski. Pierwszy wielki mecenas Caravaggia, przyjaciel rzymskich uczonych i artystów. W roku swej śmierci Dziekan Kolegium Kardynalskiego.
- ⁹ Obecnie w pałacu tym znajduje się siedziba Senatu Włoch.
- ¹⁰ To malowidło przedstawiające bogów olimpijskich odkryto dopiero w 1969 roku.
- ¹¹ Namalował ich ponad 12.
- ¹² R. Bassani, F. Bellini *Caravaggio assassino. La carriera di un "valentuomo" fazioso nella Roma della Controriforma* Roma 1994 [za:] D. Seward *op. cit.*, str. 84
- ¹³ Straż miejska
- ¹⁴ Joachim von Sandrart *Academie der Bau, Bild, und Mahlerey – Künste von 1675*, red. A. R. Peltzer München 1925 [za:] D. Seward *op. cit.*, str. 89
- ¹⁵ Paweł V (1605 – 1621) – Camillo Borghese, urodził się 17 września 1552 roku. W 1597 roku otrzymał sakrę biskupią oraz biskupstwo Jesi, w 1603 roku od papieża Klemensa VIII kapelusze kardynalski i godność inkwizytora. 16 V 1605 roku został wybrany papieżem po trwającym zaledwie 26 dni pontyfikacie Leona XI. Jego panowanie to spory z Wenecją, a także zaangażowanie w wojnie 30-letniej po stronie Ligi Katolickiej. Panowanie Pawła V charakteryzował nepotyzm w stosunku do bliskich, a także surowość w egzekwowaniu sprawiedliwości karnej.
- ¹⁶ „...in gradu Fratrum Militum obedientiae Magistralis” – „...na brata rycerza w posłuszeństwie Mistrzowi”.

The Council placed upon the pope the duty to revise the missal, breviary and catechism. In 1563 it issued decrees about purgatory, indulgences and the veneration of saints. The so-called Tridentine Creed became binding on the entire Catholic Church.

- ⁵ G. Baglione, *Le vite de; pittori, scultori et architetti...* Roma, 1642. Quoted by D. Seward, *op. cit.*
- ⁶ Colloni
- ⁷ Clement VIII – (1592-1605), Ippolito Aldobrandini. He is noted in Church history as an eminent jurist; a great friend of Poland, where he had been nuncio. In 1594 he approved the founding of the Zamoyski Academy. The Union of Brześć, uniting the Eastern Rite Ruthenian Church with the Holy See, was signed during his pontificate.
- ⁸ Cardinal Francesco Maria Bourbon del Monte (1549-1627) – cardinal deacon of the Church of Santa Maria in Dominica, later cardinal deacon of Ostia and Bishop of Palestrina. A scion of the Umbrian nobility, he spent his youth at the court of Cardinal Alessandro Sforza and then Cardinal Ferdinando de Medici, thanks to whom he received a cardinal's hat from Pope Sixtus V. Besides being the first great patron of Caravaggio, he was a friend to Roman scientists and artists. At the time of his death he was dean of the College of Cardinals.
- ⁹ Currently this palace is the seat of the Italian Senate.
- ¹⁰ The painting, depicting Olympian gods, was discovered only in 1969.
- ¹¹ He painted more than 12 of them.
- ¹² R. Bassani, F. Bellini – *Caravaggio assassino. La carriera di un "valentuomo" fazioso nella Roma della Controriforma* Roma 1994. Quoted by D. Seward, *op. cit.*
- ¹³ Town watchmen
- ¹⁴ Joachim von Sandrart *Academie der Bau, Bild, und Mahlerey – Künste von 1675*, ed. A. R. Peltzer, München 1925. Quoted by D. Seward *op. cit.*
- ¹⁵ Paul V (1605-1621) – Camillo Borghese, born Sep. 17 1552. Consecrated Bishop of Jesa in 1597; in 1603 Pope Clement VIII he was raised to Cardinal and Inquisitor. Elected pope on May 16, 1605, succeeding the 26-day pontificate of Leo XI. His pontificate was marked by conflicts with Venice and engagement in the 30 Years War on the side of the Catholic League. His rule was characterized by nepotism towards his kin, and severity in administering criminal justice.
- ¹⁶ “...in gradu Fratrum Militum obedientiae Magistralis” – “in the rank of brother knight in obedience to the Master”.
- (Translated by T. Mirecki)

DZIAŁALNOŚĆ KSIĘCIA JANUSZA RADZIWIŁŁA W ZWIĄZKU POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH ACTIVITIES OF PRINCE JANUSZ RADZIWIŁŁ IN THE POLISH ASSOCIATION OF KNIGHTS OF MALTA

Jarosław Durka

Janusz Radziwiłł został Kawalerem Maltańskim 12 VI 1926 r., czyli już po śmierci swojego ojca, Ferdynanda, pierwszego prezydenta Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Książę Janusz miał wtedy 46 lat, był jednym z liderów rozwijającego się ruchu konserwatywnego i reprezentował go w negocjacjach z Józefem Piłsudskim. Marszałek brał nawet pod uwagę jego kandydaturę na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Na konwencji ZPKM, zorganizowanej 28 V 1927 r., książę wszedł w skład zarządu Związku. Zaczął też wprowadzać nowe osoby do Zakonu, także spośród swoich współpracowników politycznych. Można odnieść wrażenie, że raczej obojętnie spoglądał na

Janusz Radziwiłł became a Knight of Malta on June 12, 1926, after the death of his father Ferdinand who was the first President of the Polish Association of Knights of Malta. Prince Janusz was then 46 years old and was one of the leaders of the developing conservative movement, which he represented in talks with Marshal Piłsudski. The Marshal was even considering naming him as minister of foreign affairs. At the Association's Assembly on May 28, 1927, the Prince became a member of the Association's Board of Directors. He began to induct new members into the Association, including those from among his political colleagues.

organizowanie przez ZPKM wielkich prestiżowych uroczystości. Czym było np. udekorowanie w 1930 r. Józefa Piłsudskiego, prezydenta Ignacego Mościckiego i ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego orderami Zakonu. W uroczystości tej Janusz Radziwiłł w ogóle nie wziął udziału. W 1931 r., podczas wizyty w Warszawie najwyższego dostojnika zakonnego, wielkiego mistrza Ludwika Chigi-Albani, odmówił przyjęcia go w swoim pałacu na Bielańskiej, wymawiając się porodem córki, a na uroczystość zorganizowaną u Albrechta Radziwiłła po prostu nie przybył. Jego obojętny stosunek do strony reprezentacyjnej działalności Zakonu wyrażał się też tym, że późno (1938?) sprawił sobie uniform maltański, wymagany podczas oficjalnych wystąpień.

Włączył się jednak aktywnie do działań będących istotą Związku. Kiedy więc rozpoczęto starania o przejęcie od Śląskiego Związku Kawalerów Maltańskich Szpitala św. Juliusza w Rybniku, chętnie przystał na propozycję pracy w Komisji, mającej się tym zająć. Mógł tutaj wykorzystać swoje rozległe stosunki polityczne. Po wyborach 1928 roku był przecież wiceprezesem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a z jego prezesem Walerym Sławkiem łączyła go przyjaźń. Dysponował też okazałymi środkami finansowymi, pochodzącymi z dochodowej ordynacji ołyckiej oraz udziałów w kilku spółkach akcyjnych. Znalazło to wyraz w wysokości sum przeznaczonych na szpital. 22 III 1936 r. Janusz Radziwiłł został wydelegowany przez Zakon, do prowadzenia rozmów z prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Romanem Góreckim, celem uzyskania pożyczki na zakup szpitala. Mimo że późniejsze pertraktacje z bankiem prowadzili także inni delegaci ZPKM, to Prezydent Związku Bogdan Hutten-Czapski jeszcze 20 IV 1937 r. prosił go o interwencję w tej sprawie. Administrację szpitala przejęto w 1936 r., lecz w wyniku narastających ciągle przeszkód natury finansowej i przeciągających się pertraktacji, do momentu wybuchu drugiej wojny światowej nie zdołano osiągnąć kompromisu i sfinalizować transakcji.

Dużo bardziej realną do wykonania propozycję przedstawił Radziwiłł 6 I 1936 r. na posiedzeniu zarządu ZPKM, gdzie zaproponował budowę małego szpitala maltańskiego (na 20 łóżek) w Ołyce. Na ten cel zaofiarował nieodpłatne oddanie odpowiedniego gruntu pod budowę obiektu, roczną subwencję w wysokości 4.000 zł i sfinansowanie do spółki z ZPKM kosztów budowy szpitala. Szpital miał leczyć pracowników ordynacji ołyckiej, a na wypadek wojny planowano powiększyć wydział chirurgiczny. Na posiedzeniu Zarządu ZPKM 22 III 1936 r. wiceprezydent Olgierd Czartoryski przedłożył skonkretyzowane już propozycje Radziwiłła dotyczące budowy szpitala. Książę, po pierwsze – przepiše na rzecz Związku 1 ha gruntu pod budowę w mieście Ołyka, po drugie – dostarczy materiał budowlany wartości 15.000 zł lub gotówkę, po trzecie – zobowiązuje się do subwencji rocznej na utrzymanie szpitala w wysokości 4000 zł. Warunkiem było, że Związek ofiaruje na ten cel równą sumę, i że szpital będzie nosił nazwę: „Szpital ZPKM im. Balii Ferdynanda Xięcia Radziwiłła”. Decyzja zarządu była pozytywna, a 3 IX 1936 r. zwyczajny konwent ZPKM przyjął wyżej wymienione uzgodnienia.

Niedługo później, 28 XI 1936 r., Janusz Radziwiłł za swe

One could conclude that he was rather indifferent to the many prestigious events staged by the Association – for example, the granting of the Order’s decorations to Marshal Piłsudski, President Ignacy Mościcki and Minister of Foreign Affairs August Zaleski. Janusz Radziwiłł took no part in this ceremony. In 1931, during a visit in Warsaw of the highest official of the Order, Grand Master Ludovico Chigi Albani, he refused to receive him at his palace on Bielańska, citing as an excuse the birth of his granddaughter. He simply failed to show up at a reception organized for the Grand Master by Albrecht Radziwiłł. His cavalier attitude to the ceremonial activities of the Order was demonstrated by the fact that he delayed for a long time (until 1938?) the acquisition of Maltese dress required for official appearances.

But he was very active in the activities which are the essence of the Order. When talks began about taking over the hospital of the Silesian Association of Knights of Malta, he readily agreed to be part of the commission which was negotiating that. Here he could bring to bear his extensive political connections. After the elections of 1928, he was the vice-president of a major political grouping, the Non-partisan Block of Government Cooperation, and was very friendly with its president, Walery Sławek. He had at his disposal considerable financial resources arising from the income of the Ołyka entailed estate, and his shares in several brokerage firms. This was reflected in the amounts he assigned to the hospital. On March 22, 1936, Janusz Radziwiłł was designated by the Order to enter into talks with the president of the Bank of National Economy, Gen. Roman Górecki, to obtain a loan for the purchase of the hospital. Although later negotiations in this matter were conducted by other representative of the

Association, on April 20, 1937, the President of ZPKM Bogdan Hutten-Czapski asked Prince Janusz to intervene in this matter. The Association took over the administration of the hospital in 1936, but due to growing financial difficulties and ongoing negotiations, it was not possible to finalize the transaction before the outbreak of World War II.

Radziwiłł presented a more realistic proposal at a meeting of the Association’s Board of Directors in January 6, 1936 – to build a small Maltese hospital (of 20 beds) in Ołyka. For this purpose he offered a grant of a suitable plot of land, an annual endowment of 4,000 zlotys, and a sharing with the Association of the costs of constructing the hospital. The hospital was to be for the use of the workers of the Ołyka estate, and in the event of war, its surgical section was to be expanded. At the meeting of the Association’s Board of Directors on March 22, 1936, Vice President Olgierd Czartoryski presented Radziwiłł’s specific proposals for construction of the hospital. First, the Prince would grant to the Association 1ha. of land in the city of Ołyka for the construction; second, the Prince would provide building materials valued at 15,000 zł. or the equivalent sum; third, he obligated himself to provide an annual sum of 4,000 zł. for the upkeep of the hospital. The conditions were that the Association provide an equal sum towards this cause, and that the hospital shall be named “ZPKM Hospital of Bailiff Ferdinand Prince Radziwiłł.” The Board approved this, and on September 3, 1936, a regular Assembly of the Association approved these arrangements.

Not long after, on November 28, 1936, for his contributions to the Association, Janusz Radziwiłł was honored by the Order with the title Bailiff of the Grand Cross of Honor and De-



Karykatura z epoki, Z. Czernański, „Nieboska komedia” – Janusz Radziwiłł i Walery Sławek w Dzikowie. Ze zbiorów Archiwum Tarnowskich z Dzikowa w Archiwum Państwowym w Krakowie (Oddział na Wawelu)

Caricature from that time; Z. Czernański, “Undivine Comedy” – Janusz Radziwiłł and Walery Sławek in Dzików. From the collection of the Archives of the Tarnowskis from Dzików, in the National Archives in Kraków, (Wawel Branch).

zasługi dla Związku został uhonorowany przez Zakon tytułem Baliwa Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji. Był dwunastym i zarazem ostatnim przed wojną Polakiem uhonorowanych w ten sposób. Zasadniczą rolę w podniesieniu do tej godności zakonnej musiała odegrać deklaracja budowy szpitala maltańskiego w Olyce.

Na specjalnej konferencji Janusz Radziwiłł przedłożył adwokatowi Wacławowi Szadurskiemu, wyznaczonemu przez ZPKM na delegata do spraw szpitala w Olyce, plan działki o obszarze 1,3846 ha i zaproponował przewłaszczyć ją aktem darowizny na rzecz ZPKM. Wyraził życzenie, aby szpital miał co najmniej 26 łóżek. Obawiał się, że suma 30.000 zł na budowę będzie zbyt niska i zaproponował zwiększenie dotacji o 5000 przez każdą ze stron.

Sprawa nie obyła się jednak bez pewnych komplikacji. Otóż 7 IV 1937 r. Szadurski przesyłając Prezydentowi ZPKM plany działki pod budowę szpitala, przekazane mu przez Główny Zarząd Dóbr ks. Janusza Radziwiłła, informował, że mecenas Aleksander Dobrowolski pełnomocnik Radziwiłła w rozmowie telefonicznej doniósł, iż działka ta jako część ordynacji ołyckiej nie może być przekazana drogą darowizny. Ponieważ jednak ordynacja posiadała prawo sprzedaży w celach komasacji, zaproponowano fikcyjne kupno działki przez ZPKM. Darowizną Radziwiłła był więc wtedy nie grunt, lecz kwota jaką mu za niego zapłacono.

25 V 1937 r. sekretarz księcia informował Szadurskiego, że budowa szpitala w Olyce rozpoczęła się i prosił o przekazanie na konto 10.000 zł. Zachowało się upoważnienie skarbnika Związku Zygmunta Kieszkowskiego z 4 VI 1937 r. do przekazania 10.000 zł na rachunek Janusza Radziwiłła w Banku Gospodarstwa Krajowego w Równem jako zaliczki na budowę Szpitala Maltańskiego w Olyce. Brak jednak ostatecznego rozliczenia kosztów. W lipcu 1938 roku parterowy budynek, w którym mieścić się miał szpital, był gotowy. W wyposażeniu szpitala pomagał ordynatowi ołyckiemu Stanisław Taczanowski, delegat ZPKM do spraw szpitali w Rychtalu i Rybniku. Spis przedmiotów wysłanych 22 lipca na stacji Rychtal do Olyki zawierał 44 pozycje, w tym 10 łóżek i koce. 18 VIII 1938 r. Radziwiłł prosił listownie Taczanowskiego o 15 łóżek, gdyż prace przy wykańczeniu szpitala były na ukończeniu. Księżę sprowadził też ze Lwowa pięć zakonnic z Rodziny Maryi. Urządziły one sale chorych, salę operacyjną, aptekę i bibliotekę. Jedna z nich pojechała do Lwowa na przeszkolenie w oddziale chirurgicznym tamtejszego szpitala.

W 1939 r. czyniono ostatnie przygotowania do otwarcia obiektu. Sprowadzano lekarstwa i sprzęt medyczny. W połowie września przybył też pierwszy lekarz. Otwarcie zaplanowano na 12 IX 1939 r. mszą świętą w kolegiacie Świętej Trójcy w Olyce. Gości z Warszawy Głównej miały dowieźć pociągi pośpieszne: dzienny wyjeżdżał o 15:12, a nocny o 23:04. Niestety wybuch wojny przerwał te plany.

ZPKM prowadził rozmowy z władzami wojskowymi dotyczące jego działalności na wypadek wojny. Naczelne przecież zadanie Zakonu, to opieka nad rannymi żołnierzami. Należało więc skoordynować działania z Polskim Towarzystwem Czerwonego Krzyża i prowadzono rozmowy z Szefem Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. dr Stanisławem Roupertem. Rokowania z długimi przerwami prowadzono w zasadzie do momentu wybuchu wojny. W 1933 r. do rozmów w tej sprawie zostali upoważnieni jako Komisja Zarządu ZPKM Olgierd Czartoryski, Artur Dobiecki i Janusz Radziwiłł. W obliczu zbliżającej się wojny, przygotowania przyspieszono. Na 27 VII 1939 r. zapowiedziano w pałacu Radziwiłła na Biełańskiej posiedzenie Zarządu ZPKM w sprawie „powzięcia decyzji dotyczącej działalności Związku w czasie wojny”.

Powstała potrzeba utworzenia Maltańskiego Korpusu Sani-

vation. He was the twelfth Pole so honored, and the last before World War II. A prime reason for bestowing of this honor was undoubtedly the declaration to build a Maltese hospital in Olyka.

At a special conference, Janusz Radziwiłł presented to attorney Wacław Szadurski, designated by the Association as a representative for matters of the Olyka hospital, a plan of a plot of land of 1.4 ha. and proposed to grant it gratis to the Association. He expressed the wish that the hospital have at least 26 beds. He feared that the sum of 30,000 zł. would be insufficient for the construction, and he proposed that each of the parties raise that amount by 5,000.

The matter was not without certain complications. On April 7, 1937, Szadurski sent to the President of ZPKM the plans of the plot designated for the hospital, along with information that attorney Aleksander Dobrowolski, the agent of Prince Radziwiłł, relayed in a telephone conversation that the plot of land, being part of an entailed estate, could not be granted as a gift. But because the estate did have the right to sell property for purposes of aggregating assets, it was proposed that a fictional sale to ZPKM would be arranged. The gift of Prince Radziwiłł would then be not the grant of land, but of a sum of money to cover the fictional purchase price he would be paid.

On May 25, 1937, the secretary of the prince informed Szadurski that the construction of the hospital had commenced, and asked for a deposit of 10,000 zł. There is a record of an authorization by the treasurer of the Association, Zygmunt Kieszkowski, of June 4, 1937, to transfer 10,000 zł. to the account of Janusz Radziwiłł at his bank in Równe as a deposit for the construction of the Maltese Hospital in Olyka. But there is no record of the final statement of expenses.

In July of 1937, a single-story building housing the hospital was ready. Stanisław Taczanowski, the delegate of ZPKM for hospital affairs in Rychtal and Rybnik, helped in outfitting the hospital with equipment. The list of items sent on July 22 from Rychtal to Olyka contains 44 entries, including 10 beds and blankets. On August 18, 1938, Radziwiłł sent a letter to Taczanowski asking for 15 beds, because the completion of the hospital construction was at hand. The prince also brought to the hospital five nuns of the Family of Mary from Lwów. They organized the infirmary, operating room, pharmacy and library. One of them traveled to Lwów for training in the surgery section of the hospital there.

In 1939, the final arrangements were being made for opening of the facility. Medicines and equipment were brought in, and the first doctor arrived in the middle of September. The opening was planned for September 12, 1939, with a holy mass in the Church of the Holy Trinity in Olyka. Guests from Warsaw were to be delivered by express trains. Unfortunately, the outbreak of the war interrupted these plans.

The Polish Association had been conducting talks with military authorities about activities in the event of war. After all, a key obligation of the Order is to take care of wounded soldiers. So it was necessary to coordinate activities with the Polish Red Cross, and to conduct talks with the Chief of the Medical Department of the Ministry of Military Affairs, Gen. Stanisław Roupert. These talks, with some interruptions, were held right up to the outbreak of the war. In 1933, Olgierd Czartoryski, Artur Dobiecki and Janusz Radziwiłł were named as delegates of the Commission of ZPKM for talks with the Ministry. With war approaching, preparations were hurried along. On August 27, 1939, in the Radziwiłł palace on Bielanska, a meeting of the Board of ZPKM was called for the purpose of “undertaking a decision about the activities of the Association in the event of war.”

There was a need to create a Maltese Medical Corps, to be headed by Janusz Radziwiłł as the head delegate of the Associa-

tarnego, nad którym pieczę miał sprawować Janusz Radziwiłł jako naczelny delegat Związku. Korpus ten podpisał umowę z Polskim Czerwonym Krzyżem, na mocy której stał się jego częścią i mógł używać także jego znaku, a więc mógł korzystać z tych samych praw wynikających z międzynarodowych konwencji. Następnie korpus rozpoczął nabór i szkolenie ochotniczej służby sanitarnej. Na szkolenia planowano przeznaczyć część pałacu Janusza Radziwiłła na Bielańskiej. Pałacu, który w czasie pokoju służył czasami maltańczykom (przynajmniej dwukrotnie: 9 XII 1938 i 27 VII 1939 r.), jako miejsce posiedzeń Zarządu ZPKM.

Szkoleniami miała zająć się naczelna siostra Korpusu Izabella Radziwiłłowa, żona Karola Radziwiłła, której Janusz Radziwiłł 3 IX 1939 r. polecił wypłacić przez skarbnika Związku sumę 10.000 zł. Księżna Izabella wyjechała jednak, aby zająć się organizacją innych szpitali. W związku z czym pismem opatrzonym datą 5 IX, Janusz Radziwiłł mianował naczelną siostrą Magdalenę Lipkowską, która wraz z Dominikiem Łempickim, delegatem ZPKM do Maltańskiego Korpusu Sanitarnego, podjęła się organizacji Szpitala Maltańskiego w Warszawie przy ulicy Senatorskiej 40¹. Służył on stolicy przez całą wojnę, a szczególnie zasłużył się w okresie oblężenia. Był największym obiektem ZPKM, w październiku 1939 r. mieścił 190 łóżek. Księżę Janusz jako naczelny delegat Związku do spraw Korpusu Sanitarnego, wizytował go 18 XII po swoim powrocie z ZSRR (więziono go m.in. na Łubiance). Uczestniczył także w zorganizowanej tam Wigilii i uroczystości przedstawienia do odznaczeń osób z obsługi szpitala zasłużonych w dniach obrony Warszawy. Placówka ta była głównym szpitalem warszawskiej Armii Krajowej i przenoszona działała także w czasie powstania.

We wrześniu 1939 r. aktywnie działał także szpital w Ołyce, nad którego organizacją czuwała synowa Janusza Radziwiłła, Izabella. Zdołała zorganizować jeszcze dodatkowy punkt sanitarny w szkole. Wkrótce z Warszawy przybyli Anna i Janusz Radziwiłłowie. 10 września przywieziono do szpitala pierwszego rannego, a 15 IX z rozbitej kolumny wojskowej ponad czterdziestu żołnierzy. W czasie, kiedy na Wołyń wraz z rządem polskim przybył cały korpus dyplomatyczny, księżę Janusz wraz z synową apelowali u nich o pomoc dla szpitali. 18 IX wkroczyła do Ołyki Armia Czerwona. Siostry zaopatrzone przez księcia w pieniądze, miały nadal prowadzić szpital. Środki na dalsze funkcjonowanie księżę zostawił w jeszcze jednym zorganizowanym we wrześniu przez Radziwiłłów szpitalu, w Cumanii. Szpital ten mieścił się w pałacyku dyrektora tamtejszego tartaku Kazimierza Skąpskiego. W nim ulokowano rannych w kampanii żołnierzy. Wśród grupy stu żołnierzy i dwudziestu oficerów, która trafiła do tego szpitala znalazł się Feliks Osiński, autor *Wspomnień wojennych* przechowywanych w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. „Umieszczono nas wygodnie. – pisał. Oficerów w pokojach biurowych po 3 osoby, a żołnierzy w jakiejś hali na pryzkach. Komendantem szpitala był kapitan Żytyński, lekarz z Łucka. Wyżywienie było dobre, bo organizowane i wykonywane przez kucharza i służbę kuchenną Radziwiłła [...]”.

W czasie wojny nastąpiło szczególne ożywienie w sprawie przyjęć nowych członków. Janusz Radziwiłł i Olgierd Czartoryski, kierujący Związkiem po rezygnacji Alfreda Chłapowskiego (na konwencji 28 X 1938 r. doprowadził do wyboru zarządu i 25 XI w niejasnych okolicznościach, oddał władzę na ręce wiceprezydentów), zaproponowali w swym liście z 29 I 1940 r., szesnaście kandydatur na kawalerów honorowych i dewocyjnych, dwie na damy i jedną na kawalera magistralnego, przy czym odrzucono tylko jedną z nich - Magdaleny Lipkowskiej. Wśród przyjętych 14 III 1940 r. kandydatów znaleźli się dwaj synowie Janusza Radziwiłła Edmund i Stanisław.

tion. The Corps signed an agreement with the Polish Red Cross which made the Corps a part of it, allowing use of the Red Cross symbol, thus taking advantage of international conventions. The Corps then undertook the recruitment and training of a force of volunteer workers. A part of Radziwiłł's palace on Bielańska was to be dedicated for the training activities. This palace had in the past, at least twice in 1938 and 1939, served as a meeting place for the Board of Directors of the Association.

The training was to be led by head nurse of the Corps, Izabella Radziwiłł, the wife of Karol Radziwiłł, to whom Janusz Radziwiłł had paid a sum of 10,000 zł. out of the funds of the Association. But Duchess Izabella left to take over the organization of other hospitals. As a result, in a letter of September 5, Janusz Radziwiłł named Magdalena Lipkowska as chief nurse, who undertook to organize a Maltese Hospital on Senatorska Street¹ along with Dominik Łempicki, the delegate of the Association to the Maltese Medical Corps. The hospital served the capital city throughout the war, and was especially useful during the siege. It was the largest facility of ZPKM; in October of 1939 it had 190 beds. As the head delegate of the Association to the Medical Corps, Prince Janusz visited the hospital on December 18 after his return from the Soviet Union (he had been imprisoned in Lublyanka). He also took part in a Christmas Eve dinner and in ceremonies presenting decorations to personnel of the hospital who made contributions during the days of defense of the city. This facility was the chief hospital of the Home Army in Warsaw, and also operated, from other locations, during the Warsaw Uprising.

In September of 1939, the hospital in Ołyka was also active, headed by Izabella, the daughter-in-law of Janusz Radziwiłł. She also managed to organize a medical center in a local school. A short time later, Anna and Janusz Radziwiłł arrived from Warsaw. On September 10, the first wounded soldier was brought to the hospital, and then on the 15th over 40 soldiers from an attacked convoy. At the time when the entire government and diplomatic corps arrived in Volhynia, Prince Janusz and his daughter-in-law appealed to them for help for the hospitals.

On September 18, 1939, the Red Army entered Ołyka. The sisters were to continue to administer the hospitals, using funds provided by the prince. Material means for further functioning were left by the prince in yet another hospital founded by the Radziwiłłs, in Cuman, located in the residence of the director of the local sawmill. Among the group of 100 soldiers and 20 officers who found themselves in this hospital was Feliks Osiński, the author of *Wartime Reminiscences* kept in the library of the Ossoliński National Institute in Wrocław. He writes: “We were accommodated quite comfortably. Officers three to a room, soldiers in a dormitory on bunk beds. The commandant of the hospital was Capt. Żytyński, a doctor from Łuck. The food was good, being planned and prepared by the chef and kitchen staff of Radziwiłł...”

The war years saw an invigoration of acceptance of new members of the Association. Janusz Radziwiłł and Olgierd Czartoryski, leading the Association after the resignation of Alfred Chłapowski (at the Assembly of October 28, 1938, he led up to the election of a new Board of Directors, then in circumstances which are unclear he relinquished authority to the vice presidents), proposed in a letter of January 29, 1940, sixteen candidates for Knights of Honor and Devotion, two for Dames and one for Knight of Magistral Grace, and only one of these was rejected. Among the candidates accepted on March 14, 1940, were two sons of Janusz Radziwiłł, Edmund and Stanisław.

After Olgierd Czartoryski left for Brazil, Radziwiłł alone fulfilled the duties of President of the Polish Association until his arrest in 1945 (first the Germans imprisoned him in Moab,

Po wyjeździe Olgierda Czartoryskiego do Brazylii, Radziwiłł samodzielnie pełnił obowiązki Prezydenta Związku i czynił to już w momencie nadawania nowym członkom nominacji na kawalerów honorowych i dewocyjnych, faktycznie aż do momentu aresztowania w 1945 r. (najpierw Niemcy wzięli go w Moabicie, a później Rosjanie ponownie na Łubiance i w Krasnogorsku, skąd powrócił w 1947 r.), nominalnie zaś do roku 1948, kiedy to powołano nowego prezydenta ZPKM na emigracji, Emeryka Hutten-Czapskiego. Później Janusz Radziwiłł pełnił już nieoficjalną funkcję reprezentanta na kraj odrodzonego na emigracji Związku. Zmarł w 1967 r.

W artykule wykorzystano:

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Archiwum Związku Kawalerów Maltańskich, sygn. 5, 36, 39, 46, 63, 196, 212, 214. Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, Archiwum Związku Polskich Kawalerów Maltańskich z lat 1916 – 1939 prowadzone przez Stanisława Taczanowskiego z Podrzecza, rkps 2805. F. Osiński, Wspomnienia wojenne, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 16307 II, mszps. Ruolo Generale. *Suplemento. Il Sovrano Militare Ordine Gerosolimitano Di Malta*, Roma – Aprile 1940. Ruolo Generale. *Ufficiale del gran magistero 1949. Sovrano Militare Ordine Gerosolimitano Di Malta*, Milano 1949. J. Jaruzelski, *Książę Janusz (1880-1967). Szkice. Wspomnienia Janusza Radziwiłła*, Warszawa 2001. T. W. Lange, *Zakon Maltański w Drugiej Rzeczypospolitej 1919-1939*, Poznań 2000. M. Libicki, *Związek Polskich Kawalerów Maltańskich na emigracji po II wojnie światowej*, [w:] *Zakon Maltański w Polsce*, Warszawa 2000. J. Łobodowski, *Wspomnienia Janusza Radziwiłła*, „Kultura” Paryż 1967, nr 11. Relacja Izabelli z Radziwiłłów Radziwiłłowej, [w:] M. Miller, *Arystokracja*, Warszawa 1998. Informacje uzyskane przez autora od J. E. Prezydenta ZPKM Juliusza Ostrowskiego i Pana Tadeusza Wojciecha Lange.

¹ O tym szpitalu pisaliśmy w nr. 10 i 11 naszego Biuletynu.

then the Russians in Lublyanka and Krasnogorsk, from where he returned in 1947.) Nominally he filled this role until 1948, when a new President was elected in the émigré community, Emeryk Hutten-Czapski. Later, Janusz Radziwiłł filled the unofficial role of representative within Poland of the Association reborn outside the country. He died in 1967.

Sources:

Archives of the Archdiocese of Poznan; Archives of the Polish Association of Knights of Malta, cat. nos. 5, 36, 39, 46, 63, 196, 212, 214. The Raczyński Library in Poznan, Archive of the Polish Association of Knights of Malta, 1916-1939 directed by Stanisław Taczanowski from Podrzecze, ms. 2805. F. Osiński, *Wspomnienia wojenne* (Wartime reminiscences), Library of the Ossolinski National Institute in Wrocław, no. 16307 II, typescript. Ruolo Generale. *Suplemento. Il Sovrano Militare Ordine Gerosolimitano di Malta*, Roma, Aprile 1940. Ruolo Generale. *Ufficiale del gran magistero 1949. Sovrano Militare Ordine Gerosolimitano di Malta*, Milano 1949. J. Jaruzelski. *Książę Janusz (1880-1967) Szkice. Wspomnienia Janusza Radziwiłła*. (Prince Janusz. Sketches. Reminiscences of Janusz Radziwiłł) Warszawa, 2001. T. W. Lange. *Zakon Maltański w Drugiej Rzeczypospolitej 1919-1939*, (The Order of Malta in the Second Polish Republic, 1919-1939) Poznań 2000. M. Libicki. *Związek Polskich Kawalerów Maltańskich na emigracji po II wojnie światowej* [The Polish Association of Knights of Malta outside of Poland after World War II] Warsaw, 2000. J. Łobodowski. “Wspomnienia Janusza Radziwiłła” (Memoirs of Janusz Radziwiłł), *Kultura*, Paris, 1967, nr. 11. Related by Izabella Radziwiłł nee Radziwiłł, in W. Miller, *Arystokracja*, Warsaw, 1998. Information obtained by the author from H.E. the President of the Polish Association Juliusz Count Ostrowski, and Mrs. Tadeusz Wojciech Lange.

¹ We have written about this hospital in the number 10 and 11 of our Bulletin. (Translated by T. Mirecki)

XXII Międzynarodowy Letni Obóz Zakonu Maltańskiego dla Młodzieży Niepełnosprawnej w Eschweiler 14-23 sierpnia 2005r.

XXII International Summer Camp of the Order of Malta for Disabled Youth, Eschweiler, August 12-23, 2005

Dorota Elżbieta Korycińska, Filip Piotr Skóra

„Jak, co roku od lat...” uczestniczyliśmy w Międzynarodowym Młodzieżowym Obozie dla Osób Niepełnosprawnych. Tym razem odbył się on w Niemczech w Eschweiler. Zakwaterowani w bazie wojskowej, przez 10 dni staraliśmy się realizować motto Zakonu Kawalerów Maltańskich: *Tuitio fidei et obsequium pauperum*.

As every year, for many years, we took part in the International Summer Camp for Young Handicapped Persons. This year it was in Germany, in the town of Eschweiler. We were quartered at an army base, where for 10 days we tried to realize the motto of the Order of Malta: *Tuitio fidei et obsequium pauperum*.

LOT SAMOLOTEM... STRACH I RADOŚĆ

Przyjemność czy koszmar? Rutyna czy pierwsze przeżycie? Z pewnością wszystkie te uczucia przewinęły się u każdego z uczestników w jednym czasie, lecz nie spowodowały, aby ktoś z grupy stwierdził, że zostaje. Po półtoragodzinnej podróży autobusem dotarliśmy na lotnisko w Pyrzowicach, gdzie jak zwykle pochłonęło nas zamieszanie przy wypakowywaniu i związane z nim mnóstwo pytań: „Czyj to wózek?”, „Czyj bagaż?”

W końcu opieczętowani znakiem maltańskim, tworząc jedną grupę, ruszyliśmy po nowe doświadczenia i wrażenia. Nasza bohaterska drużyna liczyła 32 osoby, w tym 13 podopiecznych. Na obóz przyjechaliśmy z różnych stron Polski m.in. Krakowa, Warszawy, Opola, Katowic i Olsztyna. Jak miało się okazać, byliśmy najliczniejszą grupą na obozie.

Tymczasem na twarzach podopiecznych malowało się niewielkie zdenerwowanie połączone ze szczęściem. Było ono związane nie tylko z pierwszym lotem, ale również z niewiadomą, co będzie się dziać tam, daleko. Jak to będzie, kiedy spotkamy się z Ojcem Świętym? Tuż po starcie samolotu, siedząc wygodnie w fotelach

usłyszeliśmy - „Trzymajcie mnie za rękę bo umrę!” – a zaraz po tym, kojąco zawołał inny z gości – „Luuuuzik!” i tak też podróż minęła szybko, pośród radosnych rozmów. W Kolonii czekali już na nas gospodarze, którzy w odpowiednio przystosowanych, dla niepełnosprawnych, autobusach Niemieckiej Pomocy Maltańskiej dowieźli nas do celu naszego wyjazdu – do bazy wojskowej w Eschweiler.

INAUGURACJA

O poranku następnego dnia zgromadziliśmy się w hali sportowej, gdzie stał ołtarz zbudowany specjalnie na tę okazję. Przy nim właśnie – w otoczeniu kwiatów i świec - celebrowana była Inauguracyjna Msza Święta. Po jego lewej stronie stała piękna ikona z wizerunkiem Matki Boskiej. Patrzyła na nas przez cały czas i wzbudzała zachwyt oraz wzruszenie niejednego z uczestników obozu. Przed Mszą Świętą zwyczajem jest uroczyste wniesienie flag narodowych przez naszych gości. Jest to zawsze ekscytujący moment. Tym razem wniesienie flag połączone ze śpiewaniem hymnów narodowych, co spowodowało, iż atmosfera była znacznie bardziej podniosła. Każdy z gości szedł niosąc flagę do ołtarza z dumą i radością wypisaną na twarzy. Niektórzy twierdzą, iż młodzi ludzie nie mają sentymentu i szacunku wobec symboli narodowych, jednak obecność i uczestnictwo w takim wydarzeniu sprawiłaby niechybnie, iż każdy, kto tak twierdzi, zobaczywszy w oczach łzy, wzruszenie, ręce złożone na piersi i dumę, wypisaną „dużymi literami” na twarzach, zapewne zmieniły swoje zdanie.

WIECZÓR MIĘDZYNARODOWY

Po śniadaniu zgromadziliśmy się w małym pomieszczeniu. Przed sobą mieliśmy farby, skrawki materiałów, mapę Afryki z zaznaczonym na czerwono Wybrzeżem Kości Słoniowej oraz

THE FLIGHT... FEAR AND JOY

Was it a pleasure or a horror? Routine or first experience? Certainly all of these emotions found simultaneous expression in each one's mind, but did not cause anyone to forgo the trip. After a bus trip lasting an hour and a half we came to the airport in Pyrzowice, where as usual we were tied up with unpacking and asking lots of questions, such as, “Whose wheelchair is this?”; “Whose baggage?”

Finally, marked with the insignia of the Maltese Order, and forming one group, we set out for new experiences. Our team consisted of 32 persons, of which 13 were handicapped in our care. We came from various parts of Poland, including Kraków, Warsaw, Opole, Katowice and Olsztyn. As it turned out, we were the most numerous group at the camp.

The faces of our charges reflected some concern as well as joy. This was connected not only with their first flight, but also with the unknown of what will happen there, far away. How will it be when we meet with the Holy Father? Right

after the plane took off, we heard, “Please hold my hand, or I will die!” – and then just after that, a cry from another participant – “Cool, Man!” And so the trip went by quickly. We were met in Cologne by the hosts who transported us in buses of the German Maltese Medical Assistance specially adapted for the handicapped, to our final destination, the military base at Eschweiler.

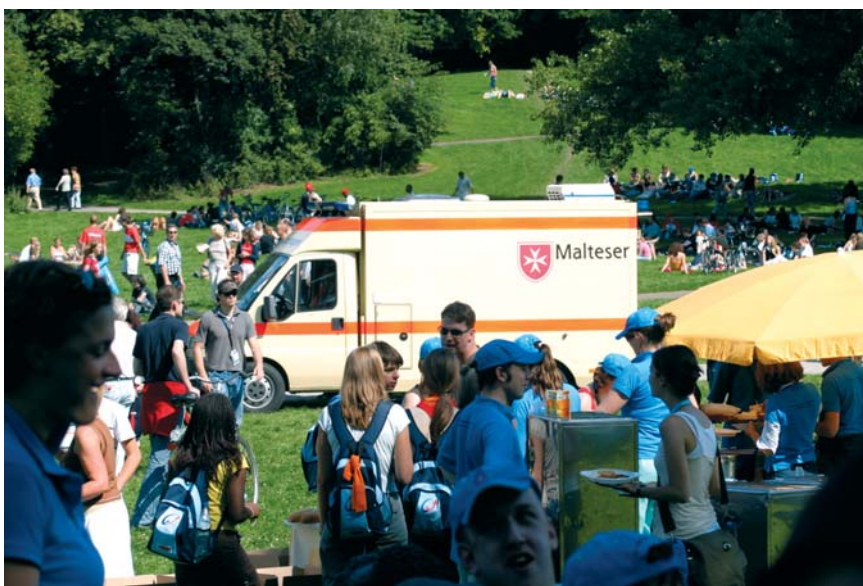
INAUGURATION

On the morning of the following day, we gathered in the gymnasium, where an altar had been constructed especially for this occasion. There, surrounded by flowers and candles, the inaugural mass was celebrated. At the left of the altar was a beautiful icon of the Blessed Virgin. It looked at us throughout the ceremony, generating emotional responses of admiration from many of the participants.

It is a custom that before the mass, there is a ceremonial procession of flags of the nations of the participants. This is always an exciting moment. This time, the procession was accompanied by a singing of the national anthems, which made the moment even more ceremonial. Each of the guests carried his flag to the altar with pride and joy expressed on their face. Some say that young people have no sentiment or respect for national symbols, but anyone who witnessed this manifestation, seeing eyes full of tears, the emotional response, the hands folded in prayer, and the pride written large on the faces, would certainly form a different opinion.

THE INTERNATIONAL EVENING

After breakfast we gathered in a small chamber. Before us were paints, scraps of material, a map of Africa with the Ivory Coast marked in red, a tape recorder and CD recording. We turned on the tape recorder and out of it came music, or, if one



Fot. A. Jarnuszkiewicz

magnetofon i płytę CD. Włączyliśmy magnetofon a z niego wydobyła się muzyka, albo jak kto woli łomot bębnów afrykańskich. Naszym zadaniem było stworzenie z tego wszystkiego przedstawienia. Z zakłopotaniem przyglądaliśmy się temu wszystkiemu, kiedy to nagle ze śmiechem wpadli do pokoju chłopcy niosąc łóżko, a na nim Marcina, jednego z naszych podopiecznych. Szum, hałas i EUREKA! Marcin królem afrykańskim, łóżko lektyką, chłopcy kandydatkami na żonę króla, a dziewczęta wojownikami i dworem królewskim. Wieczorny rezultat: śmiech na sali. Bynajmniej nie z powodu całkowitej „klapy” przedstawienia, lecz z powodu wyjątkowej urody kandydatek na żony króla i artystycznego kunsztu pozostałych z polskiej ekipy. Zajęliśmy drugie miejsce w konkursie na najlepszy przedstawienie – choć wielu z obozu uważa, że bezkonkurencyjnie byliśmy najlepsi.



Fot. A. Jarnuszkiewicz

prefers, the beat of African drums. Our assignment was to create a stage presentation from all of this. We studied it with some trepidation, when our young men burst into the room carrying a cot with Marcin, one of the persons in our care. Noise, pandemonium, and Eureka! Marcin would be the king of Africa, his cot a sedan chair, the boys candidates for the king's wives, and the girls warriors and members of the royal court. The result that evening: lots of laughter in the audience. Not because of any failure of the presentation, but because of the beauty of the candidates for wives and the overall artistic quality of the whole Polish team. We took

second place in the competition, although many of the viewers thought that we were absolutely the best.

WARSZTATY

Są one jednym z najważniejszych punktów programu. Przybierając różne formy i mając odmienną tematykę uwzględniają jednak zawsze chęci, potrzeby i możliwości nas wszystkich, przede wszystkim zaś naszych podopiecznych.

Porannym zwyczajem udaliśmy się na śniadanie. Nie wiem co na nim podano, ale w efekcie cofnęliśmy się w czasie – do średniowiecza. Nagle ujrzelśmy rycerzy w zbrojach, damy w pięknych sukniach i zamek na łące, który dotąd martwy, teraz tętnił życiem. Przechadzaliśmy się pośród stołów i ognisk w takt średniowiecznej muzyki, by sprawdzić swoje umiejętności z zakresu wyplatania koszyków, malowania, tańca i sztuki kulinarnej średniowiecza. Oprócz radosnych okrzyków grupy cyrkowej i błaznów dworskich, usłyszeć można było odgłosy denerwujących się sokołów i orłów. W końcu przyglądaliśmy się walkom i pokazom rycerskim.

WYCIECZKI

Jednego dnia odbyliśmy dość długą podróż na dystansie ok. 100 kilometrów, której celem była Kolonia.

Rozlokowaliśmy się na trawie w olbrzymim parku Hiroshima-Nagasaki, gdzie przy muzyce i lekkim powiewie wiatru, tysiące uczestników Światowych Dni Młodzieży usiłowało porozmawiać ze sobą, bądź znaleźć małą chwilę na skupienie myśli i zadumę.

Nam zorganizowano piknik i wszystko to - łącznie z 22-oma zespołami muzycznymi porzrzuconymi po kilkunastohektarowym parku z dużym stawem - stwarzało niesamowity nastrój. Posileni postanowiliśmy zobaczyć Kolońską Katedrę. Nie zważając na odległość, na tłumy na ulicach, stanęliśmy w końcu przed katedrą. Ze względu na ogromną ilość ludzi zgromadzonych przed świątynią, nie było możliwe wejście z wózkami do jej środka. Mimo to ta olbrzymia budowla wywarła na nas niesamowite wrażenie. Wiedzieliśmy, że stoimy w samym centrum Światowych

WORKSHOPS

These are one of the key points of the program. They take on a variety of forms and cater to wishes and needs of all of us, but first of all of the persons in our care.

One morning we went to breakfast, and although I do not

remember what was served, I recall that we were taken back in time – to the Middle Ages. Suddenly we saw knights in armor, ladies in beautiful gowns and a castle in a meadow which all at once came to life. We walked among tables and campfires to the rhythm of medieval music, testing our skills at basket weaving, painting, dancing and culinary arts of the Middle Ages. Besides the joyous shouts of a group of clowns and jesters, we



Fot. A. Jarnuszkiewicz

could hear the shrieks of falcons and eagles. Finally, we were treated to a display of jousting and knightly combat.

EXCURSIONS

One day we went on a trip of about 100 km. to Cologne. We stopped at the large Hiroshima-Nagasaki Park, where thousands of participants in the World Youth Day tried to establish contact with each other, or to find a moment for collecting their thoughts and for reflection. A picnic was organized for us, and all of this, including 22 different musical ensembles distributed around the park, created an unforgettable atmosphere. After eating, we decided to visit Cologne Cathedral. After overcoming the distance and the crowds in the streets, we finally stood in

Dni Młodzieży. Tysiące ludzi śmiejących się, śpiewających i tańczących, tak po prostu na ulicy, było dowodem, iż w młodych ludziach jest siła i moc tworzenia dobrego. „*Wy jesteście solą tej ziemi*” - mówił do nas Ojciec Święty Jan Paweł II i tak wtedy się czuliśmy, tak czujemy się dzisiaj.

Innego dnia pojechaliśmy do Bonn. To miasto, niegdyś administracyjna stolica RFN, przywitało nas wprawdzie płaczącym niebem, ale to nie powstrzymało nikogo przed jego podbojem. Ruszyliśmy zaraz po obiedzie, najpierw jednak poszukując apteki, aby zaopatrzyć całą grupę w tabletki na ból gardła, którego powstaniu sprzyjała niesforna pogoda. Mijając fontannę, w której co niektórzy z nas zasnęli kąpielą, mijając dom, w którym urodził się Ludwig van Beethoven, w końcu dotarliśmy do Bazyliki. Po

przekroczeniu progu świątyni zostawiliśmy radosny gwar i zgłębiliśmy ulicę za plecami. W zamian za to otrzymaliśmy czas i miejsce na chwilę modlitwy, ciszy i zadumy.

ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY I WYMIAR DUCHOWY OBOZU

W sobotę wieczorem zgromadziliśmy się w hali sportowej, gdzie podczas Mszy Świętej i czuwania przygotowaliśmy się do spotkania z Ojcem Świętym. Niezwykle podniosły nastrój, panujący podczas czuwania, wzmocniony przepiękną oprawą muzyczną i ciepłym światłem świec, zapowiadał niezwykle spotkanie i ogromne przeżycie duchowe.

Mieliśmy wstać o 3.00 w nocy, żeby dostać się na Marienfeld pod Kolonią, gdzie odbywała się uroczysta Msza Święta na zakończenie Światowych Dni Młodzieży. Na godzinę przed pobudką otrzymaliśmy przykrą wiadomość – „Nie jedziemy na Marienfeld!” „Nie spotkamy się z Ojcem Świętym”. Niektórzy z nas nie uwierzyli od razu. Potem zapanował smutek i rozgoryczenie oraz pojawiło się mnóstwo pytań. „Jak to mogło się stać?” „Przecież wszystko było zaplanowane!”. Byli i tacy co płakali. Szczególnie dotknęła ta informacja naszych podopiecznych. Przeglądając się ich smutkowi, przysłuchując się złości i płaczowi, nic nie można było zrobić. Próbowaliśmy pocieszać, wytłumaczyć, ale zawsze jest to niezwykle trudne, kiedy samemu nie można tego wszystkiego pojąć. W rezultacie Mszę Świętą obejrzelśmy na olbrzymim ekranie, zgromadzeni w tej samej sali, co parę godzin wcześniej na czuwaniu. Pomimo wszystkiego przeżyliśmy ją w wyjątkowej, doprawdy niesamowitej atmosferze, a wszystko co się zdarzyło w tym czasie, na pewno pozostanie w naszej pamięci do końca życia.

DO ZOBACZENIA W PRZYSZŁYM ROKU W PIEKARACH POD KRAKOWEM!

Flaga maltańska i obowiązek zorganizowania następnego obozu w Polsce został przekazany nam. Teraz czeka nas mozolna praca, by podjąć temu wielkiemu przedsięwzięciu.

Mała Malta pokazuje światu i nam wszystkim jak sercem można budować lepszy świat. Jak jeden uśmiech i pomocna dłoń sprawić może niezwykłą i nieocenioną radość. Mała Malta to przyjaciele z różnych zakątków świata, którzy tworzą niesamowite dzie-

front of the church. Because of the huge number of people gathered in front of it, it was not possible to enter with our wheelchairs.

But despite this, the huge structure made an unforgettable impression on us. We knew that we were standing at the very center of World Youth Day. Thousands of people laughing, dancing in the streets, were proof that young people have the power to do good. “*You are the salt of the earth*” – our Holy Father John Paul II said to us, and then we felt as we feel today.

Another day we went to Bonn. That city, once the administrative capital of



Fot. A. Jarnuszkiewicz

the German Federal Republic, greeted us with weeping skies, but that did not dampen anyone's spirits. We set out after lunch, but first we sought out a pharmacy, to obtain a supply of tablets for soreness of throat which could be caused by the inclement weather. We passed a fountain, where some of us dipped, and the house of birth of Ludwig van Beethoven, and finally reached the Basilica. Crossing the threshold, we left behind us the noise of the street, reaching a space of quiet conducive to prayer and meditation.

WORLD YOUTH DAY AND THE SPIRITUAL MEASURE OF THE CAMP

On Saturday evening we gathered in the gymnasium, where during the Holy Mass and vigil we prepared for meeting the Holy Father. The ambiance of the vigil, strengthened by a beautiful musical setting and the warm glow of candles, foretold of a unusual spiritual experience. We were to rise at 3 AM to get to Marienfeld near Cologne, where the ceremonial mass for the conclusion of the Youth Days was to be held.

An hour before we were to wake up, we received sad news: “We are not going to Marienfeld – we are not meeting with the Holy Father.” Some of us could not believe this at first. We felt great disappointment and sadness, and we had many questions. “How could this happen?” “Everything had been planned out!” Some of us cried. The persons in our care were especially shattered by this news. We saw their sadness, we heard their crying and their anger, but we could do nothing. We tried to comfort them, to explain, but that is especially difficult when the reasons are unknown. Finally, we saw the closing mass on a large screen, gathered in the same hall where a few hours earlier we had held our vigil. Despite everything, we experienced it in a very special way, and all that has happened to us in those days will remain in our memories till the end of our lives.

UNTIL WE MEET IN PIEKARY NEAR KRAKÓW

We were given the Maltese flag and the duty of organizing the next camp in Poland. Now we stand before the great task of undertaking this endeavor. “Little Malta” shows us and the world how greatness of heart can create a better world, how a single smile and a helping hand can create unusual and invaluable joy.

to. I to wszystko dla młodych ludzi, którzy niejednokrotnie w swoich środowiskach są odrzucani, poniżani, wypychani poza margines tolerancji tylko dlatego, że nie mogą chodzić, samodzielnie myć się, ubierać, widzieć z daleka, wiązać sznurówek czy nadążać za myślą Platona.

Tegoroczny obóz był perfekcyjnie przygotowany. Osiemdziesięciu wolontariuszy przez cały czas troszczyło się, aby wszyscy uczestnicy świetnie się bawili i wrócili do domu z bagażem nie tylko tym dosłownym, ale również z bagażem nowych doświadczeń, przyjaźni i niesamowitych przeżyć. To z pewnością się im udało, za co wszystkim serdecznie dziękujemy. Miejmy nadzieję, że Kraków i Piekary przyniosą radosnych przeżyć i wspomnień jeszcze więcej.

My, uczestnicy XXII Międzynarodowego Letniego Młodzieżowego Obozu dla Osób Niepełnosprawnych Zakonu Maltańskiego chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do naszego wyjazdu, zwłaszcza Związkowi Polskich Kawalerów Maltańskich.

“Little Malta” brings together friends from around the world, people who accomplish amazing deeds. And all of this for the benefit of young people who are often rejected, pushed beyond the fringes of society only because they cannot walk, or dress themselves, see at a distance, tie their shoelaces or follow Platonic thought processes.

This year’s camp was perfectly organized. Eighty volunteers took care to ensure that all participants have a great time, that they return not only with their physical baggage, but with the metaphorical baggage of new experiences, new friendships. Certainly they were successful at this, for which we thank them all. We hope that the next event in Kraków and at Piekary will bring even more happy experiences.

We, the participants of the XXII International Summer Camp of the Order of Malta for Young Handicapped Persons, wish to thank all those who made our trip possible, especially the Association of Polish Knights of Malta. (Translated by T. Mirecki)

Chcieć pomagać

The will to help

Joanna Golak

Maltańska Służba Medyczna – Pomoc Maltańska - oddział Nowa Ruda

Order of Malta Medical Corps – Maltese Aid - Chapter in Nowa Ruda

Maltańska Służba Medyczna (MSM) istnieje w Polsce od roku 1990. Powstała w Krakowie, na wzór służb maltańskich znanych w Europie (Irlandia - 1938, Niemcy - 1953). Maltańczycy stanowią grupę osób, które zgromadziły się dobrowolnie, by żyć w oparciu o podstawowe prawdy wiary katolickiej i działać zgodnie z hasłem Zakonu Maltańskiego

„*Tuitio fidei et obsequium pauperum* - bronić wiary, służyć ubogim”.

To właśnie ochrona wiary i chęć niesienia pomocy innym sprawia, że ludzie łączą się by wspólnie działać.

Maltańska Służba Medyczna to organizacja, która rozwija się zarówno w dużych aglomeracjach jak i na prowincji.

Dla wielu wolontariuszy MSM praca społeczna to zaszczyt. Młodzi ludzie w dobie XXI wieku, narażeni są na wiele niebezpieczeństw ze strony masmediów, niewłaściwych grup społecznych, środowisk patologicznych. Jako młodzi chcemy zrobić coś dla swojej małej ojczyzny i właśnie po przez organizacje charytatywne możemy się spełniać w niesieniu pomocy innym. Przyłączając się do różnego rodzaju organizacji społecznych, widzimy w tym jakieś światło na przyszłość, jakąś dobrą drogę.

To właśnie praca w MSM jest szansą na nauczenie się czegoś dobrego i pożytecznego, zetknięcia się z innymi ludźmi i wspólne działanie oraz prawidłowych zasad udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej i niesienia jej innym.

Maltańska Służba Medyczna to organizacja mająca na terenie Polski 30 oddziałów. Jednym z nich jest oddział MSM w Nowej Rudzie, działający jako jedyny na terenie Dolnego Śląska. Na naszą grupę składa się ponad stu wolontariuszy, najczęściej jest to młodzież ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjal-

The Order of Malta Medical Corps (OMMC) exists in Poland since 1990. It was founded in Kraków, patterned after the Maltese ambulance corps known throughout Europe (Ireland since 1938, Germany since 1953). The Corps is a group of persons gathered of their own free will to live according the basic truths of the Catholic faith and act in accordance with the motto of the Order of Malta:

“*Tuitio fidei et obsequium pauperum* – defend the faith and serve the poor”

It is the defense of the faith and the will to help one’s neighbors that causes people to band together for joint action.

OMMC is an organization that is growing both in large urban areas and in less populated ones.

Many OMMC volunteers consider it an honor to be able to perform service for society. In the 21st century, young people face many dangers from mass media, inappropriate social groups, dysfunctional societies. As young people, we want to accomplish something on behalf of our small country, and it is through social service organizations that we can fulfill ourselves in extending help to others. In joining various such organizations, we see a light for the future, a good and proper way of life.

So it is our activities in OMMC that gives us an opportunity to learn something useful and good, to make contacts with various people, to learn to act jointly, to become trained in proper delivery of paramedical assistance.

The Order of Malta Medical Corps has 30 chapters in Poland. One of them is the chapter in Nowa Ruda, which is the only one in Lower Silesia. Our group consists of over 100 volunteers, mostly young people from secondary and post-secondary scho-

nych, która ma wiele pomysłów i dąży do ich realizacji.

„Maltańczycy” tak zaczęliśmy na siebie mówić i tak zaczęli nazywać nas Ci, którym pomagamy. Dlaczego pomagamy? Dlatego, że widzimy taką potrzebę i sprawia nam to radość. W jaki sposób pomagamy? Czasami w najprostszy; po przez uśmiech i rozmowę z drugim człowiekiem. Bardzo często na takiej pomocy się nie kończy, bo zgłaszają się do nas ludzie z problemami poważniejszymi. Na przykładzie ubiegłego 2004 roku można zauważyć jak wiele dla innych zrobili członkowie MSM z Nowej Rudy; jak wiele zrobili dla swojej małej ojczyzny. Oto kilka przykładów.

W dniach 14-16 maj 2004 roku MSM w Nowej Rudzie zorganizował kurs udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. W kursie udział wzięło 13 osób, była to młodzież z terenu siedmiu gmin w powiecie kłodzkim (Nowa Ruda, Jugów, Szczytna, Polanica Zdrój, Duszniki Zdrój, Stronie Śląskie, Lądek Zdrój, Nowy Gieraltów). Kurs przeprowadził Instruktor MSM Paweł Maciejasz, który przyjechał z Krakowa, asystowała Renata Mrozek instruktor MSM z Nowej Rudy.

W Noworudzkiej Szkole Technicznej (NST) 1 czerwca 2004 roku zorganizowaliśmy nieodpłatnie nietypowy Dzień Dziecka dla młodzieży. Już po raz drugi został bowiem zorganizowany **Turniej Wiedzy Przedmedycznej**. Wzięły w nim udział reprezentacje siedmiu szkół z Nowej Rudy, Duszniki Zdroju i Stronia Śląskiego.

Po raz 11 został zorganizowany przez parafię św. Katarzyny w Nowej Rudzie - Słupcu i Noworudzkie stowarzyszenie Juwenalis obóz dla dzieci ubogich pod namiotami; na Górze Wszystkich Świętych w Nowej Rudzie - Słupcu. Maltańska Służba Medyczna w Nowej Rudzie zabezpieczała ten obóz od strony medycznej. Maltańczycy angażowali się w zabawę i pomoc dzieciom z rodzin biednych i patologicznych.

Od 10 do 25 lipca 2004 r. trwał rajd rowerowy Bruksela - Wrocław. Piętnastoosobowa grupa maltańczyków z naszego oddziału w Nowej Rudzie brała udział w tej wyprawie na trasie Stronie Śląskie, Nowa Ruda, Świdnica, Wrocław. Celem tej akcji było zebranie środków finansowych na uruchomienie punktu sanitarno - medycznego dla ludzi bezdomnych.

Nie zabrakło nas także na trzydniowych obchodach jubileuszu 25-lecia Malteser-Jugend w Niemczech. Nasz oddział reprezentowała dwuosobowa grupa kadetów.

Wielkim wyzwaniem dla naszego oddziału była dziesięciodniowa Pierwsza Piesza Pielgrzymka Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę, która wyruszyła 1 sierpnia 2004 roku, podczas której prowadziliśmy zabezpieczenie medyczne, była to ciężka praca przez kilkanaście godzin dziennie. Opiekowaliśmy się pielgrzymami, których było prawie dwa tysiące.

Była także nagroda, za dotychczasową pięcioletnią pracę na rzecz potrzebujących. 30 lipca 2004 roku przed ratuszem w Muenster Maltańska Służba Medyczna oddział Nowa Ruda otrzymała dar - samochód od Malteser - Hilfsdienst w Muenster. Samochód otrzymaliśmy w nagrodę za dotychczasową pracę społeczną.

ols, who bring many constructive ideas and strive for their realization.

We started calling ourselves “The Maltese”, and that is what we are called by those whom we help. Why do we help? Because we see the need, and it brings us joy. How do we help? Sometimes in the simplest way, perhaps by a smile and exchange of words with another person. Very often that is not the end of our assistance, because we also see people who have much more serious problems. The year 2004 provides many examples of what the volunteers from Nowa Ruda did for others. Here are a few of them.

On may 14 – 16, 2004, OMMC in Nowa Ruda organized a course of paramedical assistance. There were 13 trainees, young people from seven townships in the county of Kłodzko (Nowa Ruda, Jugów, Szczytna, Polanica Zdrój, Duszniki Zdrój, Stronie Śląskie, Lądek Zdrój, Nowy Gieraltów). The course was led by OMMC instructor Paweł Maciejasz, who came from Kraków, assisted by Renata Mrozek, an OMMC instructor from Nowa Ruda.

On June 1, 2004, we organized a free Children’s Day at the Nowa Ruda Technical School. For the second time we also held a competition of paramedical knowledge, with participation by seven schools from Nowa Ruda, Duszniki Zdrój and Stronie Śląskie.

The Parish of St. Catherine in Nowa

Ruda, together with the Juwenalis society organized for the 11th time a camp for children from poor families, on the Mount of All Saints. The Medical Corps from Nowa Ruda provided medical services for this camp. The Maltese volunteers took part in games with the children from poor and dysfunctional families.

On July 10 to 25, 2004, there was a bicycle rally from Brussels to Wrocław. A group of 15 from our chapter took part in this on the segment from Stronie Śląskie through Nowa Ruda, Świdnica to Wrocław. The purpose was to raise funds for establishing a medical and sanitary facility for homeless persons.

We also took part in the three-day observance of the 25th anniversary of Malteser-Jugend in Germany. Our chapter was represented by a group of 12 cadets.

Our chapter faced a great challenge in the 10-day First Walking Pilgrimage of the Świdnica Diocese to Częstochowa, which departed on July 1, 2004. We provided medical services to almost 2000 pilgrims – it was hard work, over twelve hours per day.

We also received a reward for our five years of work assisting the needy. On July 30, 2004, in front of the city hall in Muenster, OMMC Nowa Ruda Chapter received a gift – a microbus from Malteser-Hilfsdienst in Muenster – as a reward for our social work.

During summer vacation, from July 25 to August 1, a group of 20 young people from our chapter went to an integration camp



Fot. J. Golak

W listopadzie 2004r. otrzymaliśmy od naszego partnerskiego oddziału w Lippstadt (RFN) ambulans sanitarny Mercedes-Benz.

In November of 2004 we received a Mercedes-Benz ambulance from our partner chapter in Lippstadt (Germany).

Podczas wakacji, a dokładnie od 25.07. do 1.08 2004 roku 20 osobowa grupa młodzieży z oddziału MSM w Nowej Rudzie wyjechała na obóz integracyjny do Ahle i Heck w RFN. Maltańczycy to często młodzież z rodzin mało zamożnych, dla których wyjazd do Niemiec byłby niemożliwy gdyby nie nasi niemieccy przyjaciele. Podczas pobytu w Niemczech mieliśmy okazję poznać wielu interesujących ludzi, szkolić swoją mowę w języku niemieckim, a także zapoznać się z zasadami funkcjonowania Malteser-Hilfsdienst w Niemczech.

W dniach od 31 lipca do 7 sierpnia grupa kadetów MSM z Polski, a w niej osoby z naszego oddziału brały udział w 23 Malteser Bundesjugendlager w Ruethen „Rauchzeigen in Bibertal”. Było to spotkanie młodzieży maltańskiej z ośmiu państw europejskich: Niemiec, Polski, Litwy, Łotwy, Izraela, Rumuni, Serbii i Czarnogóry oraz Anglii.

W dniu 18 września 2004 roku została zorganizowana VI Spartakiada Osób Niepełnosprawnych na terenie Centrum Turystyczno - Sportowego w Nowej Rudzie - Słupcu. W tej akcji obsługę medyczną oraz pomoc organizacyjną pełniła Maltańska Służba Medyczna oddział Nowa Ruda. Oprócz czuwania nad bezpieczeństwem uczestników zawodników i kibiców, nasi maltańczycy czynnie włączyli się w pomoc przy organizacji i pomagaliśmy niepełnosprawnym zawodnikom.

Kilkunastomiesięczna akcja odbudowy po pożarze domu inwalidki Pani Wandy Surmańskiej prowadzona przez MSM oddział Nowa Ruda zakończyła się sukcesem. Właścicielka domu to osoba biedna i niepełnosprawna, miała amputowane obie nogi, jej syn choruje na porażenie mózgowie. Dom z powodu biedy nie był ubezpieczony. Doprowadziliśmy do warunków, w których Pani Wanda i jej rodzina mogli normalnie żyć.

Kolejną wielką nagrodą, którą otrzymaliśmy 6 listopada 2004 roku w Lippstadt (RFN) była karetka ratownictwa medycznego. Ambulans podarował nam Oddział Maltańskiej Służby Medycznej w Lippstadt, który w uznaniu za bardzo dobrą pracę Maltańczyków z oddziału w Nowej Rudzie podjął decyzję o zakupie w Berlinie i nieodpłatnym przekazaniu karetki.

Opiekujemy się młodzieżą. Odwiedzamy w domu Monikę i Mirka, którzy chorują na wrodzoną łamliwość kości. To, iż poświęcamy swój czas Monice i Mirkowi sprawia im wiele radości, a nam przynosi satysfakcję z poznania i przyjaźni jaka zawiązała się między nami. Po wielu miesiącach starań udało nam się przenieść niepełnosprawną rodzinę do mieszkania parterowego w pobliżu szkoły. Udało się nam także pozyskać pełne wyposażenie nowego mieszkania, a Monice i Mirkowi załatwić z PFRON-u dwa nowe wózki elektryczne. Dzięki naszemu zaangażowaniu niepełnosprawna rodzina po 17- latach więzienia na

in Ahle and Heck in Germany. The Maltese volunteers are often young people from families that are less prosperous, so a trip to

Germany would be impossible for them without the help of our German friends. During our stay there we had opportunity to meet many interesting people, polish our German language skills, and become familiar with the functioning of the Malteser-Hilfsdienst in Germany.

Between July 31 and August 7, a group of cadets of OMMC in Poland, including persons from our chapter, took part in the 23rd Malteser Bundesjugendlager in Ruethen. It was a meeting of Maltese young people from eight European countries:

Germany, Poland, Lithuania, Latvia, Romania, Serbia and Montenegro and Great Britain.

On August 18, 2004, there was the 6th Sports Competition of Handicapped Persons on the grounds of the Center for Tourism and Sport in Nowa Ruda. Medical services and organizational help was provided by our chapter. Besides watching out for the safety of the contestants and spectators, our volunteers took active part in organizing the event and assisting the handicapped participants.

After over a year of work, we successfully completed the rebuilding, after a fire, of the house of the handicapped Wanda Surmańska. The owner of the house is a poor invalid, with both legs amputated; her son suffers from a cerebro-vascular disorder. Because of her poverty, the house was not insured. We brought it to a condition allowing Mrs. Surmańska and her family to live in it.

Another great reward which we received on November 6, 2004, in Lippstadt, Germany, was an ambulance, donated to us by the OMMC Chapter in

Lippstadt, in recognition of the great work of our Nowa Ruda chapter.

We take care of young people. We visit the home of Monika and Mirek, who suffer from a congenital condition of bone brittleness. The time we spend with Monika and Mirek brings them much joy, and brings us great satisfaction with the friendship that has developed between us. After many months of effort, we succeeded in moving the handicapped family into a ground-floor apartment near a school. We were also able to obtain furniture for the apartment, and two new electric wheelchairs for Monika



Fot. J. Golak

Prowadzimy młodzieżowy Klub Sportowy „Maltańczyk”, który działa w dwóch sekcjach sportowych.

We operate a young people's Sports Club called „Maltańczyk” which has two sports divisions.



Fot. J. Golak

Organizujemy kursy pierwszej pomocy, pokazy ratownictwa oraz turnieje wiedzy przedmedycznej.

We organize courses of first aid, demonstrations of rescue operations and competitions of paramedical abilities.

II piętrze żyje normalnie.

Organizujemy również regularną pomoc dla kilkunastu rodzin biednych i niepełnosprawnych.

Maltańska Służba Medyczna organizuje kursy pierwszej pomocy przedmedycznej, a także jest współorganizatorem wielu akcji społeczno kulturalnych.

Prowadzimy punkt medyczny, gdzie bezpłatnie można dokonać pomiaru ciśnienia krwi, od pięciu lat prowadzamy sprzęt rehabilitacyjny i prowadzimy bezpłatną wypożyczalnię.

Te wszystkie działania świadczą o tym jak bardzo chcemy i jak bardzo angażujemy się w swoją działalność. Poświęcając swój wolny czas angażujemy się w pomoc biednym i ubogim, chorym i wszystkim tym, którzy proszą nas o pomoc. Wiele rzeczy nie byłoby możliwych gdyby nie prężne działania kierownictwa naszego oddziału MSM i jego współpracowników, którzy często wskazują nam właściwe cele, podsuwają ciekawe pomysły i realizują je razem z nami. Wolontariusze angażują się w pomoc i wspólne spędzanie czasu ze swoimi niepełnosprawnymi rówieśnikami, dziećmi, osobami starszymi. Biorąc udział w akcjach zabezpieczania medycznego dużych zgromadzeń religijnych, zawodów sportowych, koncertów itp. Przy tym wszystkim uczymy się tolerancji, zrozumienia dla innych, cierpliwości i wytrwałości. Nawzajem lepiej poznajemy się, dajemy innym radość

i czynimy dobro by świat wokół nas stawał się lepszy. Chcemy działać i działać, dzięki wszystkim swoim obowiązkom i chęciom rozwijamy swój oddział i osobowości.

Mamy przyjacielskie stosunki z oddziałami Malteser-Hilfsdienst w Niemczech szczególnie w Muenster i w Lippstadt, czym promujemy swoją małą ojczyznę poza granicami Polski. Prowadzimy klub sportowy „Maltańczyk” w dwóch sekcjach sportowych (piłkarskiej i rowerowej), wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego oraz ośrodek Wsparcia dla Niepełnosprawnych w Nowym Gieraltowie.

Pomimo tego, iż Nowa Ruda to małe miasteczko, małych możliwości i szans tworzymy coś wielkiego. Mamy grupy prężnie działające w Starym i Nowym Gieraltowie, Dusznikach Zdroju, Stroniu Śląskim, Wałbrzychu.

Nikt z nas młodych ludzi nie spędza wolnego czasu nad bezsensownym ciągłym siedzeniem w domu, ale właśnie na kształtowaniu własnej osobowości poprzez prace wolontariusza. Ta praca jest naszym małym udziałem w budowanie małej ojczyzny w miejscu, w którym żyjemy.

Wielkie przeszkody i trudności, które czasami napotykamy na drodze swojej działalności znikają. Znikają dzięki naszym chęciom, staraniom, dążeniom do upragnionego celu niesienia pomocy i dawania radości innym. Zbudowaliśmy już tak wiele i budujemy nadal. Teraz o to dbamy i staramy się rozwijać, by tak jak do tej pory iść za głosem serca i nieść pomoc innym! By zmieniać samych siebie, a tym samym dawać przykład innym, by też chcieli włączyć się w pracę na rzecz potrzebujących i niepełnosprawnych. Chciejmy być lepsi, chciejmy by to co nas otacza, ojczyzna w której żyjemy była lepsza.

and Mirek. Thanks to our assistance, the handicapped family, after 17 years of imprisonment in a second-story apartment can now live normally. We also provide regular assistance to over a dozen poor and handicapped families.

The Order of Malta Medical Corps organizes training courses in paramedical first aid, and also contributes to organizing many activities of a social and cultural action. We provide a medical service center, where blood pressure may be taken at no charge; for the past five years we have been acquiring rehabilitation equipment which we lend out at no charge.

All of these activities show how much we want to accomplish and how much we get involved in assistance to the poor,

the sick, and to all who turn to us for help. Many things would be impossible without the efficiency of the leadership of our chapter and of its workers, who often point out appropriate objectives, suggest interesting ideas and help us in realizing them. The volunteers become engaged in helping and spending time with handicapped persons of their own age, with children and older persons. They take part in providing medical services to large gatherings like religious gatherings, sporting events, concerts, etc. Through all of this we learn tolerance, understanding of others, patience and stamina. We



Fot. J. Golak

W nagrodę za 5-letnią działalność otrzymaliśmy mikrobus od naszego partnerskiego oddziału w Muenster (RFN).

As a reward for our five years of activity, we received a microbus from our partner chapter in Muenster (Germany).

get to know each other better, we bring joy to others and we do good so that the world around us may become better. We have a will to accomplish, and by all of our undertakings we strengthen both our chapter and our own character.

We have friendly relations with Malteser-Hilfsdienst chapters in Germany, in particular in Muenster and Lippstadt, by which we promote our own country beyond the borders of Poland. We organized a sports club which has two sections, for football and cycling; we operate a lending service of rehabilitation equipment and a support center for the handicapped in Nowy Gieraltów.

Despite the fact that Nowa Ruda is a small town with small possibilities, we are creating something great. We have sub-groups actively operating in Stary Gieraltów, Nowy Gieraltów, Duszniki Zdrój, Stronie Śląskie, Wałbrzych. None of us spend their free time idly sitting at home, but we develop our strength of character by working as volunteers. This work is our small contribution towards improving our country in the small corner of it which we inhabit.

Great obstacles and difficulties which we sometimes meet in the course of our activities melt away. They disappear thanks to our will, our efforts, our striving towards the desired goal of bringing assistance and joy to others. We have created so much already, and we continue to create. Now we strive to grow further, so that we may continue to follow the voice of our hearts and bring help to others! To change our own selves, and through that to give example to others so that they too find the will to work for the needy and the handicapped. Let us have the desire to be better, let us have the desire that the place where we live, our homeland, be better. (Translated by T. Mirecki)



Budowa Maltańskiego Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i ich Rodzinom szybko postępuje. Trwają prace wykończeniowe wewnątrz pierwszej części budynku. Spodziewamy się, że do końca listopada uda się doprowadzić budowę pozostałej części pod dach.

W dalszym ciągu potrzeba dużo pieniędzy. Wszystkich czytelników naszego Biuletynu prosimy o bardziej aktywne włączenie się w zbiórkę środków na dokończenie budowy! (red.)

Rapid progress is being made in the construction of the Maltese Center for Handicapped Children and Their Families. Finishing work is being done on the interior of the first section of the building. We expect to have the remaining part of the structure under roof by the end of November.

We still need significant funds. We appeal to all of our readers to take a more active part in fundraising for the completion of construction! (eds.) (Translated by T. Mirecki)



Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, ul. Karmelicka 8/7; 31-128 Kraków

Bank: BPKO PL PW	Wpłaty w PLN (zł) :	80 1020 2892 0000 5902 0122 2520 - Maltańskie Centrum
	Wpłaty w USD :	85 1020 2892 0000 5602 0026 6254 - Maltanskie Centrum
	Wpłaty w EUR :	33 1020 2892 0000 5102 0028 4992 - Maltanskie Centrum

Biuletyn Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego zwanego Rodyjskim i Maltańskim i Pomocy Maltańskiej;

www.zakonmaltanski.pl

REDAKCJA: Jacek Jarnuszkiewicz,

ADRES REDAKCJI: Polska, 30-035 Kraków, ul. Wyspiańskiego 14, e-mail: jarnuszkiewicz@inetia.pl;

SKŁAD I ŁAMANIE: SGiR „RASTEREK” Marta Bukowczan, 32-082 Bolechowice, ul. Winnica 38,

tel./fax (+48 12) 637-59-97, e-mail: rasterek@kompit.com.pl

